Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

60M

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie mk 1200, z odnoszeniem do domu mk 1300, zamiejscowa mk 1300, zagranicą mk 1.600.

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Nr. 268. — Rok V. Kraków, sobota 30 września 1922 r. Red. naczelny KRZYWY ANTONI

Powietrzny omnibus.



W Stanach Zjednoczonych zaprowadzono już stałą komunikacyę przy pomocy omnibusów powietrznych, które przewożą szybko z miejsca na miejsce praktycznych Amerykanów w pogoni za interesami. Nasza rycina przedstawia taki omnibus powietrzny, kursujący stale pomiędzy Detroit a Cleveland, w chwili kiedy szybuje ponad handlową dzielnicą Clevelandu.

Górnośląscy enpeerowcy za Blokiem Narodowym.

Warszawa (Tel. wł.) Według wiadomości z kół enpeerowskich, zanosi się na poważny rozłam w tej partyi na Górnym Śląsku. Jest to skutek klęski podczas niedzielnych wyborów. Poważni członkowie tej partyi byli z góry przeciwni sojuszowi z lewicą i przepowiadali jego fatalny skutek, jednakże **większość partyi pod wpływem centralnego zarządu warszawskiego i poznańskiego** oświadczyła się za **sojuszem** z lewicą. Obecnie członkowie partyi **pochodzący ze Śląska domagają się stanowczo połączenia z blokiem narodowym, grożąc, że w przeciwnym razie wystąpią z partyi.** Członkowie ci stanowczo sprzeciwiają się łączeniu z lewicą w Sejmie, do której mieliby należeć i Niemcy. Można więc spodziewać się, że rozłam ten zaznaczy się już **przy wyborach** do Sejmu warszawskiego.

Rewolucya w Grecyi.

Bunt armii i floty greckiej. — Wojska powstańcze maszerują na Ateny. — Domagają się one utrzymania Tracyi za wszelką cenę.

Według wiadomości z Aten, przyszło do poważnych rewolucyjnych **ruchów w Grecyi**, szczególnie zaś w miejscowości **Larissa**, Mitylene i Saloniki. **Wojsko i marynarka bierze udział w tej rewolucyi.** — Minister spraw zagranicznych nie umiał **powiedzieć** dotychczas, ile okrętów wojennych **bierze u**dział w ruchu. Życie króla **Konstantyna** nie jest zagrożone, tem więcej, że ustępuje on.

Najpierw zbuntowało się wojsko na wyspach Chios i Mitylene, do czego przyłączyła się flota. Z innej znowu strony słychać, że bunty wybuchły **w wojsku, znajdującem się w Salonikach.** W miejscowości Kap-Sini, odległej **o 50 klm. od Aten,** miały już wylądować **powstańcze oddziały.** Ze strony rządu ma z nimi rokować generał Papulas.

Czwarta grecka armia, której przeznaczeniem była obrona cieśniny Dardanelskiej, łącznie z Anglikami, **zbuntowała się i zażądała rozpuszczenia żołnierzy. Zaaresztowa**no pewną liczbę wybitnych Turków, **przeby**wających w Rodosto. Mają oni **służyć za za**kładników.

Ateny (AW). **Latający nad Atenami aero**plan **rozrzucał** proklamacye **komendanta** 2-giej **małoazyatyckiej dywizyi, pułkownika** Gonatesa. W proklamacyi tej **zawiadamiał** on ludność, **że armia i flota poleciły mu domagać się prócz abdykacyi króla rozwiązania parlamentu, utworzenia gabinetu narodowej obrony i wzmocnienia frontu.** Jest bardzo możliwem, że w najbliższym czasie zostanie zawieszony nad Atenami **stan oblężenia.**

Jednem z pierwszych żądań powstańczych wojsk jest **domaganie się utrzymania Tracyi za wszelką cenę.** Położenie w Atenach jest **bardzo naprężone.** Dokonano **całego szeregu aresztowań.**

Protest rządu czeskiego w sprawie Jaworzyny

Praga (PAT. WBK). „Narodni Listy" donoszą, że komisya delimitacyjna, mimo energicznego protestu przedstawiciela Czechosłowacyi, postanowiła przeprowadzić sama regulacyę granicy ze względu na to, że rząd czechosłowacki i polski w dniu 6 sierpnia nie mogły się porozumieć w sprawie zmiany części nowej granicy na północ od Jaworzyny.

JAN ZAMORSKI,
POSEŁ NA SEJM USTAWODAWCZY

Kandydatury urzędnicze.

Panująca w Polsce **moraczewszczyzna za**raziła społeczeństwo **manią polityki zawodowej.** Jest to coprawda sprzeczność w założeniu. Organizacye zawodowe tworzą się z istoty swojej dla poprawy bytu i warunków życia. Ich celem dobrobyt, a środkiem zrzeszenie wszystkich bez wyjątku członków danego zawodu. **Na zachodzie organizacye zawodowe, trzymając się zdala od czynnej polityki partyjnej, potrafiły przez skupienie wszystkich członków pewnego zawodu, bez względu na ich zapatrywania partyjno-polityczne, osiągnąć trwałe i cenne zdobycze.**

Odkąd jednak **socyaliści**, zwłaszcza **polscy**, uznali **zawodówki** za bardzo wygodną trampolinę polityczną, zaczęło się i u nas organizowanie zawodów, coraz częściej **nie dla celów zawodowych, lecz partyjnych, a nakoniec osobistych.**

Kolejarze i pocztowcy są jedynemi organizacyami poza robotnikami, które uzyskały także pewne korzyści dla swojego zawodu. Już **nauczyciele**, zorganizowani w socyalistycznych „Ogniskach", mimo swojej liczebności nie mogą powoływać się na sukcesy, wywalczone przez organizacyę. Poprawa ich bytu, **przeprowadzona** przez Sejm galicyjski **w roku 1913**, nie miała nic wspólnego z ich organizacyą zawodową, bo ją przeprowadziło stronnictwo demokratyczno-narodowe, zwalczane przez „Ogniska", a przeprowadziło ją tylko ze względu na interes narodowy i społeczny. Mogę to śmiało twierdzić, ponieważ **ja to właśnie byłem tym referentem, który** nawet zmusił komisyę budżetową Sejmu galicyjskiego do znacznego przekroczenia preliminowanych już kredytów. Wychodziłem zaś nie z rachub partyjnych, lecz z **uznania potrzeb narodu**, który musi starać się o dobrą szkołę narodową. Warunkiem zaś pierwszym dobrej szkoły jest należyte uposażenie nauczyciela.

Narodowe zwycięstwo, odniesione przy wyborach do Sejmu galicyjskiego w r. 1913, przyniosło zatem nauczycielstwu ludowemu pierwszą wydatną poprawę bytu, **a nie organizacya zawodowa**, hołdująca partyjnej polityce socyalistycznej, zwłaszcza, że w Sejmie nie było ani jednego socyalisty. Być nawet może, iż dlatego udało mi się podówczas przeprowadzić większą część postulatów nauczycielskich, że właśnie brakowało w Sejmie posła czy stronnictwa, któreby sobie rościło monopol na wyrażanie potrzeb nauczycielstwa. Sprawa była ujęta pod kątem całego społeczeństwa i całego kraju, a nie pod kątem stronnictwa. I kto wie, czy byłaby się dała tak pomyślnie załatwić, gdyby ją sprowadzono do rzędu kruczków agitacyjnych jednego stronnictwa.

I w Sejmie Ustawodawczym odrodzonej Polski nauczyciele spotkali się z powszechną życzliwością wszystkich stronnictw, bo Sejm pragnął Polsce zapewnić należyte wychowanie przyszłych pokoleń. Organizacya „Ogniskowa" nic tu nie miała do czynienia. Przeciwnie, gdyby była zanadto uwypuklała swoją socyalistyczną wyłączność, byłaby mogła dotkliwie zaszkodzić samej sprawie uposażenia nauczycielstwa.

Tymczasem, niewyleczeni z doktryny socyalistycznej, urzędnicy innych dykasteryi,

próbują naśladować kolejarzy, pocztowców i nauczycieli. Zapominają o tem, że

SPRAWA URZĘDNICZA JEST SPRAWĄ OGÓLNO-PAŃSTWOWĄ

i że źleby było, gdyby się stała igraszką partyjną. Tak, jak nauczyciele wygrali niegdyś w Sejmie galicyjskim przez zwycięstwo stronnictw narodowych, tak i

DZISIAJ W WOLNEJ POLSCE URZĘDNICY MOGĄ WYGRAĆ TYLKO PRZEZ ZWYCIĘSTWO STRONNICTW, MAJĄCYCH NA CELU TROSKĘ O CAŁE PAŃSTWO, CAŁY NARÓD I CAŁE SPOŁECZEŃSTWO,

a więc o jego system nerwowy czyli urzędników. Źle im było przez 4 lata prawie, ponieważ Polską rządziło partyjnictwo klasowe.

I byłaby w tem niejako mania samobójcza, żeby przez tworzenie zawodówki na podwalinę dla partyjnej polityki, rozszerzać ten system, który stał się przyczyną ruiny urzędniczej, gdyby hasła głośno wykrzykiwane przez kierowników ruchu były istotnym artykułem wiary zrzeszeń urzędniczych. Każdy człowiek, nawet bez wykształcenia, zrozumie, że gdyby wszyscy bez wyjątku urzędnicy związali się w polityczną zawodówkę i wybrali swoich posłów, to zaszkodziliby i sobie samym i państwu. Wtenczas

ZAWODÓWKI CHŁOPSKIE, ROBOTNICZE, MIESZCZAŃSKIE ITD. NIE OBDARZYŁYBY JUŻ ZAUFANIEM ŻADNEGO URZĘDNIKA, OPIERAJĄC SIĘ NA TEM, ŻE URZĘDNICY MAJĄ SWOJĄ WŁASNĄ KURYĘ ZAWODOWĄ.

Liczba funkcyonaryuszy posłów zmalałaby do 5 czy 6. **Sprawa uposażenia i praw urzędniczych stałaby się sprawą nie ogólną, lecz partyjną,** a wtedy byłaby zwalczana przez partye przeciwne i zapewne nie mogła by liczyć na zadowalające rozwiązanie. Wszystkie kluby, z wyjątkiem urzędniczej piątki czy szóstki, uważałyby się za zwolnione od troski o urzędników, bo ci mają swoje własne zastępstwo. Wtenczas już nie akulszczyk Piechota robiłby iunctim między płacą urzędniczą a komasacyą w powiecie sarneńskim, ale **każdy klub uznawałby swój jakiś partyjny czy lokalny postulat za ważniejszy od sprawy urzędniczej.** Piątka zaś czy szóstka nie zdołałaby swej woli narzucić większości. Straciliby więc na tem przedewszystkiem sami urzędnicy.

Ale straciłoby i państwo! Nietylko przez to, że ze zrujnowanych i zubożałych urzędników miałoby nieodpowiedni aparat wykonawczy, ale i przez to, że w klubach chłopskich, robotniczych i mieszczańskich zabrakłoby inteligencyi. Dziś wszystkie stronnictwa i kluby zasilają się inteligencyą posłów-urzędników. Potem byłoby to wykluczone.

(Dokończenie nastąpi).

P. Jastrzębski popiera pogrom waluty polskiej.

Warszawa. (Tel. wł.) Ministeryum skarbu popiera oficyalnie pogrom waluty polskiej. A mianowicie: istnieje w Warszawie znany w sferach finansowych, a właściwie waluciarskich **p. Milstein, którego działalność jest uważana za niesłychanie szkodliwą dla skarbu państwa** dla obniżenia się waluty polskiej. Jako taki był on energicznie zwalczany przez ministeryum skarbu za czasu ministra Michalskiego. Między innymi miał kategorycznie zabroniony wstęp na giełdę.

Ale oto występuje z ministeryum skarbu p. Kwert, naczelnik wydziału bankowego. Odchodzi obdarzony koncesyą na dom bankowy. Pan Milstein staje się z miejsca spólnikiem. B. urzędnik ministeryum skarbu oficyalnie żąda od zgromadzenia giełdowego, by dopuszczono p. Milsteina na giełdę, jako prokurenta domu bankowego p. Kwesta.

Poco jedzie komisya aliancka do Cieszyna?

Cieszyn (AW). Od kilku dni panuje w Cieszynie zaniepokojenie z powodu przyjazdu do miasta dużej komisyi alianckiej, która już zajęła szereg pokoi w hotelu pod „Brunatnym Jeleniem". Niepokój ten powiększa fakt, że w żaden sposób nie można się dowiedzieć o celu jej przyjazdu do Cieszyna, tem więcej, że Cieszyn jak najgorsze doświadczenia porobił z komisyami państw sprzymierzonych

Urzędnicy dostaną 1 października dodatek za wysługę lat.

Warszawa (tel. wł.). **Dnia 1 października urzędnikom państwowym po raz pierwszy będzie wypłacony dodatek za wysługę lat,** według ustawy sejmowej z dnia 5 sierpnia. Dodatek ten obliczony będzie w zależności od obecnie obowiązującego mnożnika dodatku drożyźnianego dla miejscowości pierwszej klasy (1700) w ten sposób, że dodatek za wysługę lat powiększy się 11 i 1 trzecia razy. Powiększony w ten sposób dodatek za wysługę lat wpłynie również na zwiększenie dodatków procentowych miejscowych i wyrównawczych, wypłacanych urzędnikom od szeregu miesięcy, ze względu na ogólny wzrost drożyzny.

Należy nadmienić, że **dodatek wymieniony przysługuje wyłącznie urzędnikom etatowym.**

Czesi „radzą życzliwie" Polakom oddać Wsch. Małopolskę Rosyi!

Czeskie „admonicye" dla Polaków. — Radość z powodu połączenia się Rosyan z Ukraińcami przeciw Polsce. — „Życzliwe rady" czeskie.

Preszburg (AW). Sprawa mniejszości narodowych w Polsce nie daje spokoju Czechom. Zapominając o własnych błędach w tym kierunku, **starają się oni pouczać Polskę, jak powinna traktować swoje mniejszości narodowe, a przedewszystkiem zaś Ukraińców w Małopolsce Wschodniej.**

„Nasinec" w jednym ze swych artykułów, w którym omawia położenie Ukraińców w Państwie Polskiem, twierdzi, że **Czesi nie mogą znieść (!) postępowania Polaków z Ukraińcami**.

Praskie pismo „Czeskie Słowo" zajmując się w numerze z dnia 25 b. m. sprawą wyborów w Małopolsce Wschodniej, wyraża **radość z powodu połączenia się Rosyan (?) z Ukraińcami przeciw Polakom.** W uzgodnieniu taktyki tych dwóch mniejszości narodowych widzi pismo — zapowiedź lepszej przyszłości. Nie czynimy tego, — pisze „Czeskie Słowo" — ze złośliwości przeciw Polakom, którym życzymy wszystkiego dobrego, ale zajmujemy się tem żywo, już dla tego samego, że **prędzej czy później rosyjskie tereny obsadzone obecnie przez Polskę, muszą być oddane wreszcie narodowi rosyjskiemu!** — W swojej **bezczelności** posuwa się dziennik tak daleko, że **radzi Polsce dobrowolnie oddać te obszary**, gdyż to uchroni ją w przyszłości od wielkiego nieszczęścia. Notuje również z zadowoleniem fakt, że obrony Fedaka podjęli się adwokaci **staroruscy i ukraińscy**, co zdaniem wspomnianego pisma — wskazuje na porozumienie między temi partyami politycznemi.

Dziesięć miliardów na walkę z drożyzną.

Warszawa (tel. wł.). Rząd p. Nowaka zabiega bardzo o popularność w społeczeństwie. Minister skarbu rozporządzał będzie sumą 10 miliardów na walkę z drożyzną. **Magistrat m. Warszawy** wystąpił z prośbą o **1 miliard kredytu** z tego źródła na zasilenie funduszów wydziału zaopatrywania, którego operacye brak kapitałów bardzo utrudnia.

Konsulat polski w Palestynie.

Warszawa (AW). W najbliższym czasie utworzony ma być **konsulat polski w Palestynie**, a stanowisko konsula objąć ma radca poselstwa polskiego w Belgradzie, **p. Smogorzewski.**

Cziczerin przyjechał do Warszawy.

Warszawa (tel. wł.). Wczoraj w godzinach rannych **przybył** w drodze powrotnej z Berlina do Moskwy komisarz sowiecki dla **spraw zagranicznych, p. Cziczerin.** Na dworcu głównym dyplomatę sowieckiego powitali przedstawiciele rządu. **Pan Cziczerin zamierza spędzić w Warszawie kilka dni.** Dotychczas jednak nie wiadomo, czy zachowa incognito, czy też będzie występował **w charakterze urzędowym.**

Paryż cieszy się z abdykacyi Konstantyna.

Paryż (AW). Wiadomość o abdykacyi króla **Konstantyna** została przyjęta przez paryskie koła polityczne **z wielką satysfakcyą.**

Wielka i skandaliczna afera wśród piastowców.

Już przed kilkoma dniami zamieściliśmy artykuł dłuższy omawiający prądy, jakie w tej chwili rozrywają stronnictwo Witosa — Piastowców. Stwierdzaliśmy podówczas na podstawie dokładnych informacyj, że Piastowcy występują na zewnątrz tylko solidarnie, natomiast wewnątrz toczy ich gangrena. W kilka dni później donosiliśmy o aresztowaniu jednego z głośnych finansistów ludowcowych dra Gagatka i o tem, w jak skandaliczny sposób dorobił się milionów. Obecnie staje się głośną inna afera, w której biorą udział: poseł Bryl i znany we Wsch. Małopolsce opiekun parcelacyjno-lasowy dr Pawłowski.

Sprawa zaś przedstawia się bardzo ciekawie.

W kilku pismach pojawił się komunikat z dnia 23 września następującej treści:

Prezydyum Zarządu okręgowego P. S. L. na wschodnią Małopolskę, na mocy jednomyślnej uchwały Zarządu okręgowego zawiesiło w prawach członka P. S. L. p. Włodzimierza Jampolskiego, redaktora „Kuryera Lwowskiego", za działalność na szkodę stronnictwa, ujawnioną przez umieszczenie notatki w „Kuryerze Lwowskim" Nr. 217 z dnia 23 września pod tytułem „Sprawy p. Bryla", tendencyjnej i nie odpowiadającej stanowi rzeczywistemu, oraz przedstawiło wniosek Zarządowi głównemu na wykluczenie p. Wł. Jampolskiego ze stronnictwa.

Zarząd okręgowy P. S. L. na wschodnią Małopolskę:

Wiceprezes:	Prezes:
Jędrzej Witos:	Inż. J. Pawłowski.

Przecieramy oczy ze zdumienia. Włodzimierz Jampolski, członek Rady Naczelnej P. S. L., redaktor naczelny i współwłaściciel jedynego na Wschodnią Małopolskę (w Zach. jest „Kuryer Codzienny" w Krakowie), organu stronnictwa „Piastowców" — „Kuryera Lwowskiego" zawieszony w prawach członka stronnictwa, stoi pod groźbą wykluczenia całkowitego ze stronnictwa, a oskarżony jest o działalność na szkodę stronnictwa?

Jampolski, człowiek bezsprzecznie uczciwy?

Na czemże polegała owa szkodliwa działalność na szkodę stronnictwa?

Oto wedle słów komunikatu cytowanego wyżej p. Jampolski zamieścił w „Kuryerze Lwowskim" notatkę pod tytułem „Sprawy p. Bryla". I w tej chwili rozumiemy wszystko. Poseł Bryl, wojenny miliarder, który dorobił się w tajemniczy sposób swych olbrzymich majątków, który grasował w polityce ludowców od 4 lat w sposób skandaliczny, który był wyobrazicielem najwyuzdańszej demagogii na wiecach politycznych — stawiany tylekroć przez prasę narodową pod pręgierz, drwił sobie ze wszystkiego, ufny w swoje miliardy. Cień Bryla padał jednak oddawna na stronnictwo P. S. L. tem ciemniejszy, że miało ono tyle skandalicznych afer w swojem łonie (młynarska Bardia, Dojlidy, kilkanaście spraw o wywóz jaj, skóry itp. artykułów pierwszej potrzeby zagranicę, nadużycia lasowe i szkodliwe dla Państwa kontrakty leśne i tyle, tyle innych. Otóż przeciwko Brylowi i jego kandydaturze do Sejmu wystąpili red. Jampolski i członek zarządu głównego P. S. L. Czapczyński.

„Wystąpiliśmy — jak pisze o tem red. Jampolski — ostro przeciw kandydaturze p. Bryla, odmawiając mu niezbędnych w tym wypadku moralnych i intelektualnych kwalifikacyj".

P. Czapczyński i ja oraz pp. Bryl i Pawłowski podpisujemy jako wydawcy i komitet redakcyjny tygodnik PSL. „Sprawę Ludową", organ ludowy P. S. L. na naszą prowincyę. Redakcya i administracya tego pisma mieściła się dotąd w lokalu „Kuryera Lwowskiego". Lokal ten stał się dla p. Bryla niesympatycznym, a „Sprawę Ludową" postanowił „opanować". Dokonał tego w charakterystyczny dla siebie sposób. Przybył w asyście p. Pawłowskiego do administracyi „Kuryera Lwowskiego". W czasie, gdy w przyległym pokoju p. Pawłowski zabawiał p. Czapczyńskiego rozmową, p. Bryl spakował adresy „Sprawy", decydujące o faktycznem posiadaniu pisma, do worka. P. Czapczyński, spostrzegłszy co się dzieje, zastrzegł się przeciw samowolnemu rozporządzeniu się przez p. Bryla tem, o czem decydować mają prawo tylko wszyscy czterej współwydawcy, lecz p. Bryl nie czekając końca dyskusyi, wybiegł z workiem. P. Czapczyński rzucił mu na pożegnanie słowo: „złodziej".

Na drugi dzień 9 bm. p. Czapczyński, kierownik „Sprawy Ludowej", udało się do nowego lokalu stronnictwa przy ul. Trzeciego Maja 12, gdzie p. Bryl ulokował swą „zdobycz". W trakcie podnieconej rozmowy p. Czapczyński nazwał p. Bryla „oszustem i złodziejem" i dwukrotnie go wypoliczkował. P. Bryl nie zażądał satysfakcyi. Zajście rozegrało się w obecności kilkunastu osób, personalu i interesentów i przypadkowo obecnych, nie miało więc charakteru poufnego, wieści o niem przedostały się na miasto, aż znalazły wyraz w druku."

Pod wpływem tego wypadku przyszło do posiedzenia, na którem postanowiono oddać sprawę Bryla sądowi partyjnemu w Warszawie. Niezadowolony z takiego obrotu sprawy Bryl z Pawłowskim, wydali znany komunikat i to sfałszowawszy opinię 70 członków zarządu P S. L. na Wschodnią Małopolskę.

Po tym fakcie ogłosił dwa artykuły red. Jampolski, w których tak pisze o Brylu:

„Nazwisko p. Bryla w całej opinii po lewej, jak i prawej stronie jednakowy wywołuje oddźwięk. P. Bryl jest symbolem wielkiego nieukończonego jeszcze przeobrażenia społecznego i moralnego, które spowodowała wojna i powojenne stosunki, które na wierzch na całej szerokiej przestrzeni zbiorowego życia wydobyło męty. Brylizm jest to najazd bezwzględnej brutalnej barbaryi kulturalnej, umysłowej i moralnej na nasze życie. To wydobywanie na powierzchnię ludzi, dla których tło stanowićby mogły jedynie stosunki bałkańskie przed kilkudziesięciu laty. To wskutek braku kultury i bezinteresowności w działaniu kompletna nieobecność poczucia odpowiedzialności i potrzeby konsekwencyi w polityce. Brylizm to wyzyskiwanie wpływów politycznych dla celów majątkowych, to tworzenie mafii finansowo-politycznych, to głęboka nienawiść, pogarda, zwalczanie kultury, i bezinteresowności, niezależnego zdania, tego wszystkiego, co z etyką i uczciwością pozostaje w związku."

Do słów red. Jampolskiego dodać możemy od siebie tylko tyle: Szkoda, że dopiero teraz rozpoczął walkę z brylizmem w P. S. L., bo myśmy ją od lat trzech prowadzili. Wcześniejsza akcya byłaby dużo korzyści przyniosła przedewszystkiem Państwu. Szkoda także, iż red. Jampolski pozytywnych zarzutów nie podał, ale z drugiej strony rozumiemy, że ma obowiązki w stosunku do P. S. L.

Sprawa p. Bryla będzie miała w polityce ludowcowej bezsprzecznie doniosłe znaczenie.

Pokłosie przedwyborcze.

Krakowscy kupcy i pomocnicy handlowi będą głosować za listą nr. 8!

Przed dwoma dniami odbyło się w Krakowie, w sali Rady powiatowej, bardzo liczne zebranie kupców krakowskich i pomocników handlowych, poświęcone sprawie przyszłych wyborów do Sejmu i Senatu. Obradom przewodniczył inż. Adelmann. Na sali zebrała się prawdziwa elita kupiectwa polskiego, która też chlubą musiała przejąć obserwatora. Jako pierwszy mówca przemawiał b. minister inż. Wład. Kucharski, który w rzeczowem ujęciu, wystrzegając się wszelkiej demagogii lub błyskotliwości, żelazną logiką faktów porwał umysły zebranych. Tematem przemówienia były sprawy gospodarcze Państwa Polskiego, niedomagania życia gospodarczego i pozytywne wskazówki, jakie jedynie uchronić mogą kraj od popadnięcia w stan bolszewizmu gospodarczego, który w dalszym ciągu wiedzie do upadku politycznego.

Jako drugi mowca przemawiał prof. uniw. Konopczyński, który ujął doskonale błędny system lewicowej 4-letniej polityki Sejmu i rządu. Ponadto zbił w sposób druzgocący fałszywie rzucony zarzut „reakcya" w kierunku stronnictw umiarkowanych i wykazywał zgubny wpływ stronnictw centrowych, które są trampoliną dla geszefciarzy politycznych.

Po przemówieniu inż. Henryka Hlanowskiego, który mówił o obronie kupiectwa polskiego przed zalewem obcym, oraz o polityce handlowej, jaką być powinna, a jak jest błędna — uchwalili zebrani jednomyślnie

POPIERAĆ PRZY NADCHODZĄCYCH WYBORACH LISTĘ NR 8 CHRZEŚCIJAŃSKIEGO ZWIĄZKU JEDNOŚCI NARODOWEJ.

Uchwała powyższa kładzie ostateczny kres wszelkim ambitnym poczynaniom jednostek krakowskich, które usiłowały na barkach kupiectwa (nie troszcząc się oczywiście nigdy o nie) uzyskać dla siebie korzyści.

Zmiany w listach państwowych.

Warszawa. (Tel. wł.). Generalny komisarz wyborczy na posiedzeniu wczorajszem zatwierdził pierwszych 12 list państwowych, złożonych przez stronnictwa. Co do listy numer 3 PSL „Wyzwolenie" prof. Buzek oświadczył, że nazwa ta przez swe podobieństwo do nazwy listy PSL „Piast" wprowadzić mogłaby w błąd wyborców, wobec tego poprosił o skreślenie tej nazwy. Po odpowiedzi przedstawiciela „Wyzwolenia" komisya nazwę zatrzymała i zatwierdziła.

Przy liście numer 5 komunistycznej (Związek proletaryatu miast i wsi), jeden z przedstawicieli z PPS zaprotestował przeciw nazwie, która jako zbyt ogólnikowa, również wprowadzić mogłaby w błąd wyborców. Komisya postanowiła nazwę tę skreślić, wyznaczając 24-godzinny termin dla jej zmiany.

Z powodu usiłowanego dokonania pewnych przesunięć nazwisk na liście Nr 10 (Unia Państw. Narod.) i 12-tej (Centrum Polskie) komisya zdecydowała, że żadne przesunięcie ani zmiana na listach państwowych dokonana być nie może. Reszta list będzie rozpatrzoną na następnem posiedzeniu w poniedziałek.

—oOo—

Sprawy urzędowe.

Prezydent ministrów p. Nowak odbył wczoraj dłuższą konferencyę w sprawach wyborczych z posłem Witosem.

O sklejenie Lewicy P. S. L.

Wczoraj kursowały w sejmie pogłoski, że rada naczelna P. S. L. — lewicy, powzięła uchwałę, w której się zwraca do grupy posła Putka (secesyonistów) z propozycyą nawiązania kontaktu i ponownego połączenia się. Spotkała się jednak z odpowiedzią odmowną.

Zjedn. komitet żydowski w Łodzi.

W Łodzi utworzono „Zjednoczony Komitet wyborczy żydowskich partyi socyalistycznych" (Niezawisła Partya socyalno-demokratyczna „Poale Sion", Partya syonistów-socyalistów „Ceire-Sion". (AW).

„Bund" zapomniał...

Prasa warszawska donosi, iż „Bund" zapomniał złożyć onegdaj listę państwową do Senatu. Z tego powodu „Bund" stracił swoją listę. (AW).

Ruch giełdowy.

Warszawa (PAT) Giełda warszawska. Milionówka trans. 1540 1530 1535. Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 8550 8600 8500 sprzedaż 8540 kupno 8460, Franki francuskie trans. 645 647. Marki niemieckie trans. 510 507 i pół.

Zurych (PAT) Zamknięcie giełdy. Berlin 0'31 i pół, Holandya 207 i trzy czwarte, Nowy Jork 536 Londyn 2355, Paryż 40'55, Medyolan 20'60, Praga 16'60, Zagrzeb 1'80, Budapeszt 0'21, Sofia 3'15, Warszawa 0'06, Wiedeń 0'00 i trzy czwarte, Austr. korona stempl. 0'00 i siedem ósmych.

Co się dzieje w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Z. L. N. GŁOSUJE NA LISTĘ CHRZEŚC. ZW. JEDN. NAROD. — ZBLOKOWANIE POLSKIEGO CENTRUM Z CHRZ. ZW. JEDN. NAR.

Ruch przedwyborczy w Zagłębiu Dąbrowskiem i w okolicznych miejscowościach w całej pełni.

Na podkreślenie zasługuje, że kiedy inne stronnictwa urządzają sporadyczne, ale bardzo nieliczne wiece, na których dąży się głównie do tego, aby zdyskredytować inne obozy, Z. L. N. zorganizował całe mnóstwo posiedzeń, zebrań i wieców, gdzie nie wspomina się nawet o innych partyach, a to celem nieszerzenia waśni i rozłamów, lecz oświetla się należycie życie społeczne, gospodarcze i polityczne, zarazem zaś uświadamia się liczne rzesze o zadaniach chwili bieżącej, nawiązując do zbliżających się wyborów.

Z urządzonych przez Z. L. N. w ostatnim tygodniu szeregu wieców wymienię ważniejsze.

W Niegowanicach odbył się po sumie przed kościołem liczny wiec, przy udziale z górą 2000 osób.

Pierwszy przemawiał p. Lisowski o polityce socyalistów i działalności partyi lewicowych w Sejmie, wykazując klęski, jakie skutkiem tej gospodarki poniosło państwo nasze.

Następnie zabrał głos p. Czech, wyjaśniając zebranym istotę i znaczenie Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej.

Inni mówcy nawoływali do jedności i solidarnego wystąpienia partyi narodowych, a to celem przeciwstawienia się zakusom stronnictw lewicowych i tym podobnych wrogów Ojczyzny.

Oczywiście przemówienia te nie podobały się kilku socyalikom, znajdującym się na wiecu, to też rozpoczęli krzyczeć i hałasować; wnet ich jednak uspokojono zwykłym w tych razach środkiem, t. j. usunięciem z zebrania.

Na zakończenie powzięto rezolucyę, aby rząd następny był czysto narodowy, bez wrogich dla państwa naszego domieszek.

Również w Myszkowie zorganizowano większy wiec, na którym przemawiał p. Brylski z Zawiercia i poseł dr. Falkowski z Sosnowca.

Przemówienia wywarły na zgromadzonych nader silne i dodatnie wrażenie, to też socyaliści, obawiając się utraty swych wpływów, rozpoczęli stosowanym zwykle przez siebie sposobem wiec rozbijać, rycząc i gwiżdżąc w niemożliwy sposób.

Nie chcąc dopuścić do jakichkolwiek awantur i ekscesów, wiec rozwiązano, nie uchwaliwszy rezolucyi.

Także w Ząbkowicach urządzono pokaźny wiec przedwyborczy, przy licznym napływie ludności.

Po zagajeniu zebrania przez p. Łaniewskiego, zabrał głos delegat Z. L. N., p. Lalewicz, wyjaśniając zebranym obowiązki, ciążące na każdym obywatelu polskim wobec działań rządów lewicowych, pchających kraj nasz do zguby.

Przemawiał także ks. Kawalec, oświetlając działalność i pracę obozu narodowo chrześcijańskiego i socyalistyczno żydowskiego.

Mowę tę przyjęto z wielkiem uznaniem.

Po omówieniu jeszcze innych spraw, powzięto rezolucyę, że zebrani będą wszelkimi sposobami popierali Chrześcijański Związek Jedności Narodowej i tylko na tę listę będą głosowali.

Tego samego dnia odbyło się zebranie w Zagorzu, na którem przemawiał mecenas Kozielski, oświetlając należycie szkodliwą działalność stronnictw lewicowych w kraju naszym i w Sejmie, oraz nawołując i zachęcając zebranych do jednoczenia się i pracy w stronnictwach narodowych.

Wytrawnemu mówcy podziękowali zebrani sutymi oklaskami.

Także i kobiety Polki sprawy nie zasypiają i starają się wszelkimi sposobami przyjść z pomocą krajowi, aby nie wpadł on w sidła, zastawiane przez socyalistów i t. p. zbrodniarzy.

W takim n. p. Gołonogu na zebranie przybyło około 1000 kobiet.

Zebranie zagaił prezes tamtejszego Z. L. N., p. Janas, mówiąc o stanowisku kobiety Polki w państwie naszem i omawiając ważność zbliżających się wyborow.

Następnie przemawiała p. Rożdżeńska o chwili bieżącej i obowiązkach Polek, jak również zobrazowała czyny mniejszości narodowych pracujących na szkodę Ojczyzny naszej.

P. dr. Dzierżanowska, doznawszy na własnej skórze dobrodziejstw raju bolszewickiego, w barwnych słowach przedstawiała zebranym okropności sowieckiej Rosyi.

Po uchwaleniu rezolucyi, że obowiązkiem kobiety Polki jest popieranie i głosowanie na listę Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej i odśpiewaniu „Roty“, zebranie zakończono.

Takie samo zebranie odbyło się w Grodźcu.

Posiedzenie zagaiła p. Durowa, prezesowa Narodowej Organizacyi kobiet, mówiąc o miłości Ojczyzny i organizowaniu się kobiet, celem dobra tejże.

P. Rożdżeńska omawiała obszernie stanowisko kobiety Polki względem Ojczyzny i przy zbliżających się wyborach do Sejmu i Senatu.

P. Jurczakówna mówiła o obowiązkach Polki podczas akcyi wyborczej, zaznaczając, iż żadna z kobiet, naprawdę miłujących Ojczyznę, nie powinna odmówić udziału w wyborach.

Jednogłośnie też postanowiono popierać i głosować tylko na listę Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej.

Okazuje się, że wpływy socyalistów i t. p. pomocników i ajentów bolszewickich szybko maleją i nie pomagają tu nawet gadzinowe fundusze, tak szczodrze rzucane na wywołanie w kraju naszym zamętu i nieporządków.

Społeczeństwo należycie oceniło tę robotę, otrząsnęło się z letargu i pójdzie zwartą ławą tylko pod sztandarem narodowym.

G.

W tym tygodniu nastąpiło w Zagłębiu Dąbrowskiem zblokowanie polskiego centrum z Chrześcijańskim Związkiem Jedności Narodowej.

Fakt ten wywołał zrozumiałe zadowolenie w jak najszerszych warstwach ludności i przyczyni się bez wątpienia do spotęgowania działalności stronnictw narodowych.

Na wspólnej liście wystawiono kandydatury prof. Knothego i dr. Falkowskiego.

Co do reszty kandydatów — toczą się rokowania. W każdym razie jest duże prawdopodobieństwo, iż na ogólną ilość 6 posłów z Zagłębia Dąbrowskiego nowy blok napewno przeprowadzi 4 kandydatów.

Tragedya polskości na Ukrainie!

Masowy rabunek kościołów. — Z chorągwi kościelnych czapki dla „krasnoarmiejców“ lub sztandary bolszewickie. — Grobowiec hr. Potockiego w Kamieńcu rozbity. — Nawet Hostyi nie oszczędzono!

Na sowieckiej Ukrainie, tej, która zawarła „pokój“ z Polską dzieją się straszne rzeczy. Cały polski dorobek kulturalny i gospodarczy rękami krwawych katów bolszewickich rozpada się i marnieje. Wszystkie instytucye polskie zniszczono, nie zostawiono nawet w spokoju kościołów, w których do tej pory kryły się jeszcze resztki polskiej kultury.

Oto kilkanaście faktów oświetlających dobitnie tragedyę polskości na Ukrainie:

W **Jarmolińcach** pow. płoskirowskiego miał się odbyć odpust katolicki, na który miejscowy proboszcz ks. Czyrski zaprosił pozostałych jeszcze w okolicy księży. Właśnie odbywała się procesya wiernych, gdy jak burza wpadła gromada żołdaków sowieckich na koniach z komisarzem Safroncwem na czele. **Po salwie z karabinów rozpoczęto tłum rozpędzać nahajkami. Księży aresztowano**, ks. Czyrskiemu wytoczono zaś ponadto proces „o udział w spisku petlurowskim i kontrrewolucyę“.

W ten sam sposób grasowały władze sowieckie w **Derażni** pow. płoskirowskiego, gdzie ludność pozbawiona księdza od dwóch lat zaprosiła do urządzenia uroczystości kościelnej księdza z Michalpola. Podczas uroczystości **żołnierze sowieccy wdarli się do kościoła** pod wodzą komisarza Hawryluka (Galicyanina). W poszukiwaniu za złotem rozbito puszkę z Hostyą, a ludność, która patrząc na to rozpoczęła płakać i złorzeczyć, rozpędzono **strzałami karabinowemi.**

W Świtkowie po zrabowaniu miejscowego kościoła zabrano chorągwie kościelne, z których sukna uszyto czapki dla „krasnoarmiejców“, jedną zaś z chorągwi po zdjęciu z niej krzyża i nałożeniu gwiazdy sowieckiej, wywieszono na gmachu miejscowego „Ispolkomu“.

Z końcem ub. miesiąca zrabowano ponownie kościół w **Kumanowcach** pow. lityński, zabrano nawet **ławki i chorągwie.** Na księdza za „opór“ nałożono kontrybucyę, a następnie areszt.

Z początkiem b. m. zrabowano resztki mienia kościelnego w **Starokonstantynowie,** ks. Werpachowskiego, nie mogącego opłacić kontrybucyi aresztowano i zawleczono do Żytomierza. Wśród oburzonej ludności zarządzono masowe aresztowania, w czem 96 robotników kolejowych, Polaków, którym zarzucono **„udział w powstaniu“.**

W Brailowie po aresztowaniu księdza, zamknięciu szkoły i zrabowaniu kościoła, powierzyły władze sowieckie parafię greck. kat. księdzu, emigrantowi galicyjskiemu, pochodzącemu ze Stanisławowa. Nasłany ksiądz rozpoczął pracę rusyfikacyjną wśród polskich parafian.

W **Kamieńcu** w zabudowaniach kościoła dominikańskiego przeprowadzili bolszewicy ostatnio **w czasie 2 tygodni gruntowne rozkopywanie piwnic kościelnych, znajdujące się tam grobowce, w tem grobowiec hr. Potockiego rozbito i odarto** ze znalezionych kosztowności i okuć srebrnych.

Dnia 10 b. m. oddział sowiecki pod wodzą Szenajsena i Safiryna zrabował metalowe części organów kościoła dominikańskiego w Kamieńcu. — Wydobyto również **puszkę z Hostyą.** Po znalezieniu w kościele pozostałych kosztowności aresztowano organistę Szarkiewicza pod zarzutem „kontrrewolucyi“. Aresztowanemu wraz z kilkoma innymi udało się zbiedz. Dnia 12 b. m. „rzeczoznawcy“ sowieccy zaczęli badać dach kościoła dominikańskiego, pokryty czerwoną miedzią, która ma podlec „rekwizycyi“. Ci sami rzeczoznawcy zbadali również wartość dzwonów i dach na kościele ormiańskim. Dzwony i dach, jako pokryte srebrną blachą, ulegną rabunkowi. Mają również zabrać krzyże z kościołów w Kamieńcu, jako zawierające kruszec szlachetny. Tegoż dnia uległy rozbiciu i rabunkowi **grobowce kościoła katedralnego** w Kamieńcu.

Niemcy palą polskie majątki we Warmii!

Tajemnicze listy z pogróżkami. — Tajna antypolska organizacya działa! „Geraubte Gebiete“.

Charakterystycznym przyczynkiem ilustrującym najdobitniej stosunki w jakich żyją **Polacy** pod **„opieką“ niemiecką** jest fakt, jaki wydarzył się onegdaj w Tychnowcach, wsi przeważnie polskiej, położonej w pow. kwidzyńskim we Warmii.

Oto Niemcy **spalili stodoły dwóch gospodarzy polskich,** b. działaczy plebiscytowych, Ratke'go i Kamrowskiego. Stodoły napełnione były żniwem. Podpalaczem był niejaki **Willy Kruecger,** który podczas przesłuchów miał powiedzieć, **że podpalenia dokonał z rozkazu.** Z czyjego rozkazu, nie powiedział. **Wszyscy Polacy w Tychnowie odebrali pogróżki, że „wszyscy pójdą z dymem“.** Jestto robota **tajnej jakiejś organizacyi wykonującej wyroki wyższych władz.**

Rzeczy takie dzieją się pod wpływem uroczystości szowinistycznych, jak n. p. 150-lecia rocznicy rozbioru Polski, jaką obchodzono w Malborgu. Na obchodach takich wskazuje się w obecności ludu, szkół, „Reichswehry“ na to, że jak ongi odebrano Malborg Polakom, tak i dzisiejsze „geraubte Gebiete“ (Pomorze i Wielkopolska) odbiorą Niemcy, **gdy przyjdzie czas.**

Litwa Kowieńska przeciw Niemcom.

Poważny konflikt. — Zmiana frontu w Kownie. — Przepędzanie Niemców z Kowna. — Przeciw językowi niemieckiemu. — Niemcy grożą represaliami. O Wolną Kłajpedę.

Tylża (Tel. wł.) Niemiecka prasa Tylży otrzymuje niepocieszne dla Niemców wiadomości z Kowna i obwodu kłajpedzkiego, które świadczą o tem, że **coś się psuje wyraźnie od pewnego czasu** w **przyjaźni niemiecko-litewskiej**. Otóż najciekawszym będzie niewątpliwie **fakt wydalania obywateli niemieckich z Litwy**, a zwłaszcza Kowna jakby żywcem wzięty z stosunków gdańskich, gdzie Niemcy Polaków tak długo wydalali. Kowieńskie ministerstwo spraw wewnętrznych wysłało do wielu Niemców obywateli Rzeszy osiadłych na Kowieńszczyźnie **rozkaz, by się najpóźniej w przeciągu 14 dni wynosili z terytoryum Litwy kowieńskiej bez podania powodów.**

Niemiecka prasa oburzona wymyśla, że **wszystko, czem Litwa wogóle jest, zawdzięcza kulturze niemieckiej. Niemiecki ambasador w Kownie wstrzymał** wobec tego kupcom i studentom jako i wogóle publiczności litewskiej **pozwolenia na wyjazd do Niemiec** i grozi odwetem na obywatelach litewskich, żyjących w Niemczech.

Sensacyjną wprost, a ilustrującą jaskrawo stosunek obecny Litwy do Niemiec wiadomością jest ta, że **urzędnicy litewscy opieczętowali prywatne mieszkanie niemieckiego charge d'affaires w Kownie i zarekwirowali je**, pozatem powyrzucali inne rodziny niemieckie na bruk.

Z Kłajpedy donoszą, że odbyło się tam zebranie niemieckiego „Heimatbundu", na którem uchwalono rezolucyę domagającą się, **by wysoki komisarz francuski zakazał trzem niemieckim i jednemu litewskiemu pismu propagandę antyniemiecką**. Pozatem zebranie zastrzega się przeciw połączeniu z Litwą kowieńską i żąda Wolnej Kłajpedy.

Z Kowna dowiadujemy się, że **organ oficyalny rządu litewskiego „Lietuva" ogłasza rozporządzenia władz zwracające się przeciw używaniu języka niemieckiego**, a nie litewskiego, i przepisuje, że publiczności odtąd wolno w odnoszeniu do władz litewskich używać tylko państwowego języka, tj. litewskiego.

Ukraińscy klerycy -- podpalaczami.

W ogniu pożarów. — Zbrodniczy plan podpalaczy. — Wychowankowie metropolity Szeptyckiego przy zbożnej „pracy".

Wypadki sabotażu ukraińskiego mnożą się z **każdym dniem**. Ostatnio np. znów dokonano podpaleń w kilku miejscowościach.

I tak folwark Chodowańca koło Tomaszowa **częściowo spłonął**, w Chocinie, pow. Kałusz spłonęła sterta siana **hr. Łosiowej**, w Potoku pow. rohatyński spłonęła sterta zboża **A. Myczkowskiego**, w Siedliskach koło Rawy Ruskiej **spłonęła stajnia ks. Sapiehy**, w Kamionce Strumiłowej spłonęła sterta owsa, na folwarku wynajętym przez wojskowość.

W toku ostatnich dochodzeń i aresztowań okazuje się — że ostatnie sabotaże i podpalania — **nie miały zupełnie charakteru dorywczego. — Ułożony został z góry ścisły plan.** Z najbardziej drobnymi szczegółami **ustalono czas podpaleń poszczególnych folwarków polskich**, potem **nastąpić miały pożary zagród polskich**, wreszcie **podpalenie wsi czysto polskich**, jak Zimna Woda, Zimna Wódka, Tuligłowy. W myśl łotrowskiego planu paruset dobrze płatnych pieniędzmi niemieckimi i bolszewickimi hajdamackich **bojówkarzy do wiosny miały spłonąć wszystkie polskie zagrody i folwarki**. Dopiero **na samym końcu miała przyjść kolej na Lwów i inne miasta.**

Ostatnie dochodzenia ustaliły, że sprawcami podpaleń są przeważnie akademicy i to głównie klerycy.

Do rozmaitych księży na prowincyi przyjeżdżają teolodzy ruscy ze Lwowa i tu po parogodzinnym pobycie **podpalają dwór**, poczem wyjeżdżają. Jeśli zaś np. policyant w danej wsi pyta ich po co przybyli — oświadczają, że gr.-kat. metropolia we Lwowie wydelegowała ich tu **dla „badania pomników dla poległych bohaterów armii ukr."**

Zostało stwierdzone, że **przynajmniej 50 proc. podpaleń dopuścili się klerycy ukraińscy.**

Sądzimy, że policya roztoczy baczną kontrolę nad plebaniami gr.-kat., które dają schronienie zbrodniarzom i podpalaczom w sutannie. Tak więc grupa łotrów **pod osłoną sutanny** — bezczeszcząc swój stan duchowny — popełnia zbrodnicze akty podpalania.

Nauka metropolity Szeptyckiego nie idzie w las.

Ukraińcy dalej wzniecają pożary.

Lwów (tel. wł.). Z Myszyny (powiat peczeniżyński) donoszą, że posterunkowy policyi tamtejszej zauważył pod ścianą budynku policyjnego podłożony nabój dynamitowy, który jednak na szczęście nie eksplodował. W Potoku koło Rohatyna zbrodniarze ukraińscy podłożyli ogień pod sterty, zawierające 200 kóp pszenicy. Zboże spłonęło doszczętnie, a powstała przez to szkoda wynosi około 5 milionów. Drugą zbrodnię popełnili znów hajdamacy we wsi Chocinie, w powiecie kałuskim, gdzie podpalili olbrzymie sterty siana, wyrządzając milionowe szkody ich właścicielowi, p. Łosiowi.

Jak wysadzono most kolejowy pod Grodnem?

Co mówi stróż mostu? — Sprawca zamachu zabity odłamkiem wiązadeł mostu. — Na tropie zbrodniczej szajki.

Jak donosiliśmy, dnia 15 b. m. wysadzony został w powietrze most kolejowy koło Grodna. Obecnie dowiadujemy się ciekawych szczegółów tego zbrodniczego zamachu:

W dniu krytycznym, na parę minut przed dokonaniem zamachu, podszedł do dozorcy mostowego **jakiś nieznajomy mężczyzna** i pod pozorem, że chce poprosić o ogień do papierosa, **potraktował go „machorką"** i wszczął z nim rozmowę, — jak się później okazało, — w tym celu, **aby odwrócić uwagę od tego, co się dzieje poza plecami.**

Po pewnym czasie **nastąpił wybuch**. Na pół żywego z przerażenia dozorcę obskoczyło kilku osobników, którzy jakoby chcieli go uśmiercić. Skorzystawszy z chwilowego rozgardyaszu, **dozorca zdołał zbiedz i ukryć się w pobliskim lesie.**

Tak przedstawia się sprawa wedle zeznań stróża, nawiasem mówiąc prawosławnego, którego obowiązkiem było czuwać nad całością mostu.

Śledztwo ustaliło jeszcze inne szczegóły, ujawnione przez prosty przypadek. Jakiś **pies włóczęga wyciągnął z nadrzecznych zarośli trupa mężczyzny.** Oględziny lekarskie stwierdziły, że śmierć nastąpiła skutkiem upływu krwi od razu, otrzymanego odłamkiem żelaza, pochodzącego z wiązadeł mostu. Nie ulega kwestyi, że **denat padł ofiarą zamachu, w którym brał bezpośredni udział,** a w zaroślach ukryli go koledzy dla zatarcia śladów. Sprawa przybrała szersze rozmiary. W związku z nią **dokonano szeregu aresztowań.** Dalsze dochodzenia w toku. Zachodzi wielkie prawdopodobieństwo, że **stróż mostu był w porozumieniu z zamachowcami.**

Dodać należy, że jest to już czwarty z rzędu zamach w obrębie wileńskiej dyrekcyi kolejowej, **znaczną część winy jednak ponosi zarząd kolei, który przyjmuje do służby wielu podejrzanych Rosyan**, między którymi nierzadko znajdują się komuniści.

Prezydent m. Warszawy nie ustępuje.

Warszawa (tel. wł.). W „Kuryerze Informacyjnym" pojawiła się wiadomość o rzekomem ustąpieniu prezydenta miasta Warszawy, **Nowodworskiego.**

Przyczyną tego miała być rozpaczliwa pustka w kasie miejskiej. Ze źródła miarodajnego dowiaduję się, że **pogłoska o ustąpieniu jest zupełnie fałszywa**, również **stan** finansów miejskich nie jest tak rozpaczliwy, aby zagrażał niewypłacalnością urzędnikom pensyi październikowej.

Walny Zjazd T. S. L.

XXVII Walny Zjazd Towarzystwa Szkoły Ludowej odbędzie się w tym roku w **Przemyślu** w dniach 29 i 30 bm. Ze względu na historyę Towarzystwa i na nader ożywioną jego **działalność** w latach przedwojennych i ze względu na **to, że** mimo zniszczenia życia społecznego przez **wielką** wojnę i przez ciężkie przejścia Rzeczypospolitej w okresie najazdu ukraińskiego i w czasie **wojny** z bolszewikami TSL nie przestało pracować i **szerzyć** kultury narodowej, niewątpliwie całe **społeczeństwo** będzie bacznie śledziło obrady **delegatów TSL w Przemyślu. Sprawozdanie za rok 1921 wykazuje**, że Towarzystwo obejmowało swą działalnością te wszystkie rodzaje pracy oświatowej, **któremi chlubiliśmy się w latach przedwojennych. Na polu czytelnictwa Centralna Składnica książek, istniejąca przy Zarządzie Głównym** TSL w Krakowie, rozesłała przeszło 36.811 dzieł, w walce z analfabetyzmem niektóre Koła TSL rozwijały żywą działalność, a zjazdy i kursy oświatowe, przedstawienia, wieczory i obchody patryotyczne, jak również odczyty i pogadanki odbywały się we wszystkich Kołach TSL mimo ogromnych kosztów, połączonych z ich zorganizowaniem. Dla przyjmowania wycieczek w Krakowie zorganizował Zarząd Główny TSL **dom** wycieczkowy, z którego korzystało ponad 5.000 osób, chociaż akcya rozpoczęła się dopiero z początkiem lipca br. Dodać należy, że lwią część pracy i serdecznej troski poświęcało TSL szkolnictwu polskiemu na kresach wschodnich, pomagając w utrzymywaniu, a nawet w budowie szkół polskich. Zamknięcie rachunków Zarządu Głównego TSL za rok 1921, wykazuje kwotę 214.979.492 mk. 16 fen., w czem Dar Narodowy 3 Maja 3.171.351 mk. 13 fen. Niewątpliwie obecnie z nastaniem spokojnych czasów wzmocni TSL **swoją** działalność i doprowadzi do przedwojennego natężenia. Życzymy mu z całego serca, aby **swą** działalnością doprowadził do tego, by na **kresach** nie było żadnej gminy polskiej, pozbawionej **szkoły** polskiej i by działalność TSL na kresach spoiła ziemie nierozerwalnym węzłem z całą Rzeczą-pospolitą.

Medal pamiątkowy I. Sejmu.

Warszawa. (Tel. wł.) Celem upamiętnienia pierwszego Sejmu konstytucyjnego, przygotowuje się medal pamiątkowy.

Medal ten ryty w bronzie będzie mniej więcej wielkości dłoni. W środku znajdować się będzie obraz otwartej księgi z napisem **konstytucya**, na niej zaś **orzeł**. Na otokole napis: Salus Reipublicae suprema lex esto! oraz data 1919—1922. Po lewej stronie emblematy prawodawstwa spowite liściem dębowym i data 17. III. 1921 rok. Na otokole umieszczone będzie nazwisko każdego z posłów. Poza tem będzie zdobić żeton pamiątkowy. Żetony otrzymają wyłącznie posłowie. Medal będzie udostępniony dla szerszej publiczności.

Z TEKI KRAKOWIANINA.

Wracam właśnie z Katowic, gdzie chciałem odwiedzić dawnych znajomych. Zaraz na dworcu spotkałem mego przyjaciela Witosowicza z PSL. Och! jakże się ten biedak zmienił. Ledwo żył! — to duch, a nie człowiek. „Jak się masz?" pytam wzruszony. Witosowicz zaczął machać rękami, potem zaś wskazując na usta dał do poznania, że oniemiał zupełnie. Dowiedziałem się później, że w niedzielę 24 września, w czasie strasznej burzy, uderzył w niego „pieron" jak mówią Górnoślązacy.

Poszedłem potem do kawiarni. We drzwiach natknąłem się na towarzysza Belwederowicza, wpływowego członka PPS na Górnym Śląsku. Szedł on właśnie do masażysty, bo w ciągu niedzielnej burzy odniósł kontuzyę od „pierona". Był on wie w humorze, czemu się oczywiście nie dziwię ze względu na dotkliwe bóle w krzyżach.

Wybrałem się później do druha Enperowicza z Narodowej Partyi Robotniczej, ale nie zastałem

go w domu bo od niedzieli leży w szpitalu. I w niego także trzasnął „pieron" w czasie ostatniej burzy. Głowa mu spuchła i ogłuchł zupełnie. Podobno mówi od rzeczy i nieprzytomnie, ciągle woła: „Pieronie nad pieronami!"

Wieczorem zastałem w restauracyi dwóch znanych działaczy z Bloku Narodowego. Odmłodnieli o kilka lat i wyglądali jak zdrowie samo. W tych ludzi z pewnością „pieron" nie strzelił — pomyślałem.

„Cóż to za straszną burzę mieliście tu na Śląsku w niedzielę?" zapytałem; Witosowicz rażony piorunem, niemy i ledwie żywy — Belwederowicz kontuzyonowany, a Enperowicz nieborak padł również ofiarą tej strasznej katastrofy! Dzięki Bogu, że się chociaż wam nic złego nie stało. Ale powiedzcież, co to była za burza i to tak późno, w końcu września?"

Obaj narodowcy parsknęli głośnym śmiechem.

„Widzisz mój kochany — odrzekł w końcu jeden z nich — to była burza wyborcza, więc z Korfantym „pieronem nad pieronami" pokazaliśmy co umiemy. Niech żyje nasz Wojciech Korfanty!"

„Niech żyje „pieron nad pieronami" zawołałem.

Chwila bieżąca.

Kraków, dnia 29. września 1922.

Wyborcy krakowscy — a reklamacye.

DOTYCHCZAS WNIESIONO BLISKO 2000 REKLAMACYI

(ch) Ruch przedwyborczy wzmógł się ogromnie w Krakowie od kilku dni. Ujawnia się on głównie w masowem przeglądaniu list wyborczych, wyłożonych w obwodowych komisyach wyborczych. Zachodzą przytem — co już podkreśliliśmy — nader liczne fakty sprostowania mylnych lub przekręconych nazwisk wyborców.

Jak się informujemy w Centr. komitecie wyborczym, po ustaleniu list wyborczych naliczono 182 **tysiące uprawnionych** do głosowania z Krakowa, **z czego 107 tysięcy do Sejmu, 75 tysięcy do Senatu.**

Listy zostały wygotowane na podstawie ostatniego spisu ludności, który obejmował tylko osoby wówczas w Krakowie się znajdujące. — Z tej przyczyny **opuszczono wiele nazwisk** i to jest teraz powodem tak licznego napływu reklamujących

Częste są też reklamacye skutkiem wciągnięcia **na listę osób już zmarłych** (czyli t. zw. „nieboszczyków wyborczych"). Do lokali wyborczych **zaglądają też coraz częściej kobiety**, poczynające żywo interesować się rolą, jaka im przypadła w udziale. Świadczy to o dodatnim objawie zrozumienia obowiązków obywatelskich wśród kobiet. Wogóle w porównaniu do pierwszych wyborów znać ogromny wzrost zainteresowania niemi u wszystkich warstw społecznych.

Liczba reklamacyi jest dość znaczna. **Wniesiono ich dotychczas 1887 (1248 do Sejmu, 639 do Senatu).** Wobec rosnącego z dnia na dzień napływu wyborców **przedłużono termin wnoszenia reklamacyi do 5 października.** — Wobec tego wszyscy będą mieli możność skontrolowania list wyborczych i z prawa tego winni korzystać w jak najszerszym zakresie.

Jak się dowiadujemy, nie wpłynęła tu dotychczas żadna lista kandydatów.

* * *

BACZNOŚĆ! WYBORCY OKRĘGU KRAKOWSKIEGO. Biuro wyborcze Chrześć. Z. J. N. mieści się w domu Związkowym przy ul. A. Potockiego 11, I. p. i udziela wyjaśnień w sprawach wyborczych. Godziny urzędowe od 9—1 i od 4—8.

WIELKIE ZEBRANIE RZEMIEŚLNICZO-KUPIECKIE urządza Związek Chrześcijańskiej Jedności Narodowej w niedzielę, dnia 1 października w sali Rady Powiatowej przy ul. Pijarskiej L. 1. Referaty na temat obrony interesów rzemiosła i handlu wygłoszą pp. poseł warsz. Rudnicki prezes Cntraln. Tow. Rzemieślniczego Rzeczypospolitej polskiej dr Ilski dyr. Kasy rzemieślniczej w Warszawie.

ZEBRANIE OBWODOWYCH KOMITETÓW WYBORCZYCH. W poniedziałek dnia 2 październik o godz. 7 wiecz. odbędzie się w sali Domu Związkowego przy ul. Potockego 11, zebranie 70 obwodowych Komitetów wyborczych. W zebraniu winni wziąć udział wszyscy, biorący udział w pracach po obwodach. Będą omawiane sprawy nadzwyczaj ważne.

ZEBRANIE DUCHOWIEŃSTWA KRAKOWSKIEGO tak świeckiego jak zakonnego odbędzie się dziś (piątek) o godz. 5 popoł. w sali (na parterze) Domu Związkowego przy ul. A. Potockiego 11. Ze względu na ważność spraw, które będą omawiane, pożądany udział wszystkich księży.

ZEBRANIA PRZEDWYBORCZE CH. Z. J. N. Dzielnica Kazimierz. Zgromadzenie w sali Stowarzyszenia „Krakus" przy ul. Paulińskiej w niedzielę 1 października o godz. 10 rano. **Dzielnica Podgórze.** Zgromadzenie w sali Związku Chrz. Służby dom. (Stara Ochronka) w niedzielę dnia 1 października o godz. 5 popoł. **Dzielnica Krowodrza.** Zgromadzenie przy ul. Mazowieckiej w niedzielę dnia 1 października o godzinie 4 popoł. **Zebranie P. Ż. K.** w niedzielę dnia 1 października o godz. 11 rano w sali Związkowej przy ul. Lubicz 13.

BIURO NARODOWEJ ORGANIZACYI KOBIET mieści się w Domu Związkowym przy ul. A. Potockiego 11, I. p. i urzęduje w godzinach od 9—1 rano i od 4—8 wieczór.

JAK URZĘDUJE P. KOMISARZ W OBWODZIE WYBORCZYM Nr. 45. Donoszą nam z miasta, że komisarz przy liście wyborczej 45 w Dębnikach p. T. Michalski tak jest zawalony „pracą" kręcenia papierosów, że nie jest w możności na dzień przyjąć nawet jednej reklamacyi, pomimo że całe dziesiątki osób zgłaszają się do sprawdzenia list. Możeby magistrat dał pomoc lub pouczył p. Michalskiego, że nie wolno mu zbywać stron i odsyłać do jutra jak to miało miejsce dnia 27 bm. z panem Podgórskim, który niemogąc się doprosić o zestawienie protokółu, zmuszony był odejść.

NOWY REKTOR U. J. Z powodu powołania prof. Nowaka, na Prezydenta Rady Ministrów, odbył się 27 bm ponowny wybór Rektora U. J. na rok szkolny 1922/23. Wybrano jednogłośnie dra Władysława Natansona prof. fizyki teoretycznej.

W OBRONIE PRAW OBYWATELA POLSKIEGO. W roku 1918 zawarł ówczesny ambasador angielski, lord Derby, w ambasadzie angielskiej w Paryżu w obecności gen. Torutona. hr. Bellacisa i kilku innych świadków z głównym wynalazcą polskim, inż. M., podówczas pułkownikiem armii angielskiej, umowę kupna wynalazku wojennego o epokowej doniosłości. Ceny kupna 25.000 funtów szterlingów dotychczas rząd angielski nie wypłacił, a to pomimo wielokrotnych upomnień doradcy prawnego, adwokata krakowskiego p. dra Bronisława Fellera. We wrześniu br. interweniował osobiście dr Bronisław Feller w ambasadzie angielskiej w Paryżu i w „Foreigne Office" w Londynie. W ministerstwie spraw zagranicznych w Londynie po konferencyi, odbytej z referentem tej sprawy zaakceptowano żądania doradcy prawnego, a to ażeby przesłuchać świadków tej sprawy. Ponieważ rząd angielski celowo ociąga się z wypłatą dłużnej pretensyi obywatelowi polskiemu, który jako pułkownik angielski w czasie wojny wynalazkami swemi oddał armii angielskiej w szczególności armii koalicyjnej, nieocenione usługi, poselstwo polskie w Londynie na interwencyę dra Bronisława Fellera wysłało przez ministerstwo spraw zagranicznych w Warszawie notę do rządu angielskiego w obronie praw obywatela polskiego. Sprawa ta znajdzie zapewne należytą drogę dyplomatyczną ministerstwa spraw zagranicznych i poselstwa polskiego w Londynie.

(ch) **BRAK CUKRU** daje się od kilku dni ogromnie odczuwać w naszem mieście. Fakt ten daje dużo do myślenia, albowiem wszystko zapowiadało, że cukru w tym sezonie będziemy mieli nietylko dosyć, ale nawet nadmiar. Tymczasem sytuacya przedstawia się inaczej. Jak twierdzą jednak wtajemniczeni, główną przyczyną braku słodkiego artykułu jest spodziewana jego zwyżka, wobec czego znajduje się on na razie w troskliwem przechowaniu w magazynach naszych panów hurtowników i sklepikarzy.

OTRUCIE KWASEM SOLNYM. Wczoraj zdarzył się w pracowni blacharskiej p. Pieczonki, przy ul. Zwierzynieckiej wypadek zatrucia kwasem solnym, któremu uległa ekspedyentka Marya Tulijówna.

KONFISKATA SACHARYNY. Onegdaj udało się organom policyjnym natrafić na fabrykanta sacharyny P. Friedmana, któremu zdołano zakwestyonować 600 pudełek sacharyny w magazynie przy ulicy Józefa. W śledztwie policyjnem oświadczył, że towar ten nabywał u niejakiej Rosy Gurfasowej, zamieszkałej również na tej ulicy. Policya przeprowadziła u niej natychmiast rewizyę, przyczem znalazła 100 pudełek sacharyny.

(ch) **GWOŹDZIE W MLEKU.** Jak nas informuje znajomy nasz urzędnik bankowy A. K., podano mu wczoraj wieczorem w cukierni Michalika herbatę z mlekiem, w którem to ostatniem, podanem w osobnej filiżance znajdowały się ni mniej ni więcej tylko dwa gwoździe! Możeby zarząd cukierni wglądnął bliżej w stosunki, jakie wytworzyły się w kuchni i wydał polecenie zapobiegające na przyszłość tego rodzaju przykrym wypadkom.

NIEUDAŁA KRADZIEŻ. Wczoraj wieczór jacyś nieznani sprawcy włamali się do mieszkania przy ul. Strzeleckiej 11 i skradli znaczną ilość garderoby, poczem ulotnili się. Złodziejaszków napotkał na ulicy, przechodzący przypadkowo posterunkowy, który rozkazał ich aresztować. Ci jednak porzucili błyskawicznie garderobę i w jednej chwili rzucili się do ucieczki, pozostawiając stróża bezpieczeństwa na ulicy.

POBITY MURARZ. Jan Śnieżko murarz l. 33, został ciężko pobity na budowie przez wojowniczych kolegów. Doznał on rany ciętej 6 cm w okolicy kości ciemieniowei, jakoteż licznych obrażeń na całym ciele.

Z TEATRÓW.

„SUBLOKATORKA". WYSTĘP J. WĘGRZYNA. Dziś i jutro komedya Grzymały-Siedleckiego o nastroju niesłychanie miłym i pogodnym. P. Józef Węgrzyn w roli młodego zdemobilizowanego porucznika święci pełny tryumf na scenie „Bagateli".

Tragiczna śmierć palacza w gazowni krakowskiej.

Robotnik pochwycony przez tłok maszyny ulega zmiażdżeniu.

(ch) Zgrozą przejmujący wypadek zdarzył się wczoraj **w gazowni miejskiej w Krakowie.** Otą, 41-letni robotnik tamtejszy, niejaki **Lach**, został literalnie **zgnieciony przez tłok maszyny, ponosząc śmierć na miejscu.**

Jak ustaliło dotychczasowe śledztwo, wypadek zdarzył się w okolicznościach następujących:

S. p. Lach zajęty był jako palacz przy retortach palenisk. Każde palenisko otoczone jest przez kilka retort, znajdujących się powyżej lub poniżej paleniska, do których to retort poruszająca się po szynach maszyna ładuje węgiel i wypycha koks. Z boku tej maszyny znajduje się wystające na zewnątrz **koło t. zw. tłok maszyny,** który posuwa się równocześnie naprzód z maszyną obok ściany, wewnątrz gazowni.

W krytycznym czasie maszyna ta wypchnęła koks z retorty spodniej przy palenisku Nr. 7 i poruszyła się naprzód do drugiej retorty tegoż paleniska, odległej mniej więcej o półtora metra.

W chwili posuwania się maszyny nieszczęśliwy **Lach sięgnął** prawdopodobnie po krykę (pogrzebacz), leżący obok muru, około którego posuwał się tłok maszyny, **nie zważając, że maszyna jest w ruchu,** przyczem zniżył jeszcze głowę. W tej chwili

POCHWYCIŁ GO TŁOK MASZYNY

i przygniótł mu głowę do muru. Z piersi nieszczęśliwego wydobył się **straszny jęk.** Nadbiegli koledzy próbowali go ratować, niestety nadaremnie, gdyż za chwil parę, **wśród straszliwych mąk,**

WYZIONĄŁ DUCHA.

Wypadek ten wstrząsnął do głębi wszystkich obecnych, albowiem tragicznie zmarły, jedynie skutkiem lekkomyślności i nieostrożności pozostawił **młodą żonę i kilkuletnie dziecię.**

Po przeprowadzeniu wstępnego śledztwa zwłoki nieszczęśliwego odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA. Dziś senzacyjna operetka Eyslera „Piękna Mama". W rolach głównych wystąpią pp. Schupp, Żelska, Ostrowski. Jutro w sobotę 30 bm. „Żydówka" z gość. występem St. Gruszczyńskiego i J. Zacharskiej. W niedzielę 1 października premiera Massenetа „Werter". Dyrekcya wprowadza od dnia 1 października bilety abonamentowe z 20 proc. opustem.

P. ROMAN WRAGA, basista, którego debiut w operze krakowskiej — w czasie jej gościny na scenie teatru im. Słowackiego — spotkał się z żywem uznaniem prasy a gorącem przyjęciem u publiczności, został zaangażowany do opery śląskiej pod dyrekcyą dra Wierzbickiego w Katowicach. P. Wraga otrzymał wykształcenie śpiewackie w szkole prof. St. Bursy.

REPERTUARY TEATRALNE.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Edukacya Bronki".

TEATR MIEJSKI OPERA I OPERETKA.

Piątek: „Piękna Mama".

TEATR „BAGATELA":

Piątek: „Sublokatorka".

Do P. T. Czytelników!

Celem umożliwienia szerokim kołom Czytelników „Ill. Gońca Krakowskiego" jak naj rychlejszego doręczania naszego pisma, postaraliśmy się o przyspieszenie zamknięcia naszego numeru na godz. 12 w nocy i wysyłki na najdalsze krańce Rzeczypospolitej, tak, że Czytelnicy nasi otrzymują już „Ill. Gońca Krakowskiego" równocześnie niemal z pismami lokalnemi.

Prócz depesz PAT'a **postaraliśmy się o zwiększenie wiadomości telefonicznych od naszych korespondentów A więc najważniejsze wiadomości otrzymujemy nawet o kilka godzin wcześniej, niż PAT.**

Ponadto **w całej rozciągłości podajemy wiadomości Agencyi Wschodniej,** — iż Czytelnicy nasi otrzymują nie tylko pełny obraz wypadków, ale także dokładne przedstawienie towarzyszących im okoliczności.

Wydawnictwo
„Ill. Gońca Krakowskiego".

Z SALI SĄDOWEJ

O obrazę prokuratora.

(ch) W dniu wczorajszym przed sędzią sądu karnego rozegrał się epilog głośnej w swoim czasie sprawy prof. dra Reinholda i adw. dra Goldblatta, oskarżonych — jak wiadomo — o obrazę prokuratora Sozańskiego. Rzecz się przedstawia następująco:

Obwinieni dr Reinhold i dr Godlblatt bronili dra Droelicha, oskarżonego o fałszowanie banknotów.

W czasie, gdy oskarżony dr Droelich przebywał w areszcie śledczym, dowiedział się prok. Sozański, iż w celi swej posiada tajne dokumenty, mogące przyczynić się do wyjaśnienia sprawy. Wobec tego zarządził rewizyę, w czasie której osk. Droelich wsadził pewną kartkę do ust i usiłował ją połknąć. Kartka owa miała zawierać — podobno — tylko pewne informacye dla obrońców. Prokurator Sozański w przekonaniu, że kartka owa zawiera bardzo ważne tajemnice, polecił służbie więziennej gwałtem mu ja odebrać. Ci tak skwapliwie wypełnili rozkaz, że omało delikwenta nie udusili. Oskarżony dr Droelich postanowił zaregować, przeciw tego rodzaju postępowaniu i poprosił obrońców, by w czasie rozprawy fakt ten poruszyli. I rzeczywiście, w czasie przemówień obrońców, padły ze strony adw. dra Goldblatta pod adresem prokuratora Sozańskiego słowa: **„Wara prokuratorowi do celi oskarżonego"**, zaś ze strony prof. dra Reinholda słowa: **„Postępowanie prokuratora wynika z chęci zemsty i zniszczenia człowieka".** Cytowane słowa stały się podstawą aktu oskarżenia o obrazę z paragr. 312 u. k.

Na wczorajszej rozprawie zjawił się tylko jeden z oskarżonych prof. dr Reinhold wraz z swym obrońca. Drugiego oskarżonego zastępował adw. dr Heskl.

Po odczytaniu protokółów przesłuchano świadka Br. Guzeka aplikanta sądowego z rozprawy Droelicha, który nie przypomina sobie dokładnie przebiegu zajścia, pamiętał jedynie cytowane wyżej słowa adwokata dra Goldblatta. Na tem zamknięto postępowanie dowodowe, poczem przystąpiono do wysłuchania przemówień obrońców.

W wyniku rozprawy sędzia ogłosił wyrok skazujący prof. dra Reinholda za występek z paragr. 312 na karę 5 dni aresztu z zamianą na 25 tysięcy mk. kary, zaś adw. dra Goldblatta na 3 dni, względnie 15 tysięcy mk. kary.

Po wyroku śmierci — uwolnienie od winy.

Senzacyjny epilog procesu ppułk. Dębskiego i podch. Leji.

W lwowskim sądzie wojskowym zakończyła się onegdaj senzacyjna rozprawa **podpułkownika Dębskiego i podchorążego Leji,** oskarżonych **o milionowe sprzeniewierzenia** na szkodę skarbu wojskowego.

Już w roku 1919, po odbytej rozprawie, skazano Leję **na karę śmierci,** na skutek jednak zniesienia wyroku przez Sąd Najwyższy, na ponownej rozprawie skazano go na 15 lat więzienia. Oskarżony wniósł wówczas zażalenie nieważności, którego skutkiem była rewizya wyroku i obecna, trwająca od kilku dni rozprawa.

Po udowodnieniu przez obronę, iż wszystkie zarzuty aktu oskarżenia były **bezpodstawne,** zapadł **jednomyślny wyrok, uwalniający podchorążego Leję i podpułkownika Dębskiego** i tem samem dając mu pełną rehabilitacyę, lecz niestety, dopiero po... **3 latach więzienia.**

Wpław przez rzekę płonącej oliwy...

Tragiczna przygoda uczonego amerykańskiego.

(l.) Profesor Edwin Kemmerer, wykładający w amerykańskim uniwersytecie Princeton, powróciwszy do Nowego Yorku z podróży po południowej Ameryce, opisuje w amerykańskiem piśmie

NIEBEZPIECZNĄ PRZYGODĘ,

jaką w czasie tej podróży przebył wraz ze swoją żoną i dwojgiem dzieci.

Kemmerer znajdował się ze swoją rodziną na pokładzie okrętu, przejeżdżającego przez rzekę Panama, kiedy nagle

EKSPLODOWAŁY KOTŁY

i rozerwaną została przednia część okrętu, na którym jako ładunek znajdowało się 5000 galonów oliwy. Oliwa ta wypaliła się bezzwłocznie i syczac. rozlała się po powierzchni wody. Niebawem

CAŁY OKRĘT STANĄŁ W PŁOMIENIACH

„Pozostaliśmy tak długo na pokładzie, — opowiada uczony amerykański. — dopóki nie stanęliśmy wobec, groźnej alternatywy: albo zginąć w płomieniach, albo skoczyć w wodę. Doprowadzeni do rozpaczy, chwyciliśmy się tej ostatniej deski ratunku, aby przynajmniej spróbować przedostać się przez pokrytą masą oliwy rzekę na brzeg, odległy o 300 mniej więcej metrów.

„Żona moja, 13-letni syn i 16-letnia córka wyskoczyli pierwsi z pokładu, ja poszedłem w ślad za nimi. Jesteśmy dobrymi pływakami, płynęliśmy więc pod wodą, dopóki nie odkryliśmy małego wolnego miejsca, w którem mogliśmy wychylić się na powierzchnię. W tej chwili jednak nastąpiła druga eksplozya, która

ZALAŁA NAS PŁONĄCĄ OLIWĄ

i zmusiła do szybkiego znów zanurzenia się pod wodę.

„Wkoło widzieliśmy szalejących z rozpaczy ludzi, którzy kurczowo trzymając się okrętu, płonęli żywcem. Inni rzucali się w palącą się na wodzie oliwę. Jeden z takich niby kleszczami objął moją żonę i ledwie zdołała wyrwać się z obręczy jego rąk; inny znów w walce ze śmiercią uczepił się mnie i groził, że pociągnie mnie z sobą na dno

Z GÓRĄ 100 OSÓB ZGINĘŁO

w tych zapasach z płomieniem. My zaś cudem istotnie, płynąc to na powierzchni, to pod płonącą oliwą, dotarliśmy wreszcie do brzegu, wynosząc z tej groźnej przeprawy jedynie ciężkie poparzenia.

Sen zdradził bandytę.

W Warszawie zatrzymano onegdaj wieczorem pijanego osobnika, który podał się za Antoniego Kupisa. Jako pijanego osadzono w areszcie do wytrzeźwienia z zamiarem spisania protokołu za znajdowanie się w stanie nietrzeźwym w miejscu publicznem i zwolnienia go później.

Tymczasem Kupis śpiąc w areszcie zaczął bredzić w śnie, używając przytem złodziejskiego żargonu. Podsłuchał go wartujący policyant i dowiedział się, że **pijany jest zawodowym bandytą,** mówił bowiem w śnie, że zrobi tak, jak już raz zrobił z kimś, **tylko mu potrzebna „maszyna".** Następnego dnia wskutek bredzenia sennego postanowiono sprawdzić, kto jest ów pijak i odesłano go do wydziału rozpoznawczego, gdzie okazało się, że **jest on poszukiwany oddawna za rabunki.** Osadzono go przeto znów, ale jako trzeźwego, w areszcie.

Reforma ustawy małżeńskiej w Indyach.

Zgromadzenie narodowe w Indyach Angielskich, zebrane w Simla, uchwaliło ważną reformę społeczną. **Usunięto mianowicie zakaz zawierania małżeństw między Hindu sami a osobami innych kast lub innych wyznań religijnych.** Uchwała ta została powzięta tylko jednym głosem większości. Od roku 1868 stale domagano się w Indyach tej reformy i zawsze ją odrzucano dotychczas. Hindusi ortodoksi i muzułmanie zwalczają ostro tę uchwałę i niezawodnie wywoła ona szeroką agitacyę protestacyjną.

OSTRZEŻENIE. Po Krakowie kręci się już od jakiegoś czasu pewne indywiduum, które powołując się na znajomość p. M. Siedleckiej, wyłudza datki od łatwowiernych na podróż do Warszawy. Ostrzega się łatwowiernych przed oszustem.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

PODZIĘKOWANIE.

Wnym Panom Janowi Artwińskiemu Prezesowi Związku Ziemian, Braciom Hrabiom Tarnowskim, Józefowi Rydlowi Marszałkowi powiatowemu, Gumińskiemu, Hrabiemu Romerowi z Dąbia, Maryi hr. Reyównie z Przecławia, Majerowi Aschheimowi i wszystkim tym Ziemianom, którzy w roku 1921 dostarczyli zboża chlebowego i ziemniaków dla urzędników, emerytów i wdów — składamy publiczne podziękowanie i zasyłamy serdeczne Bóg zapłać.

Niestety jednak znaczna część Ziemian od akcyi tej, pomimo przyjętego zobowiązania — się usunęła, a w liczbie tej przeważnie Ziemianie wyznania mojżeszowego — lecz liczymy, że w bieżącym roku za przykładem Braci Hrabiów Tarnowskich, którzy już od lat kilku pomocy swej nie odmawiaja urzędnikom, pospieszą także i oni wspólnie z innymi Ziemianami z dostawą zboża chlebowego i ziemniaków dla pracowników państwowych i komunalnych zrzeszonych w podpisanej Spółdzielni.

Spółdzielnia spożywcza pracowników państwowych i komunalnych w Mielcu.

Polowanie na sardynki w aeroplanie.

W ostatnich czasach zrobiono nader udatne próby zastosowania płatowca do wykrywania stad ryb i zawiadamiania o tem rybaków. Sposób ten zaprowadzono na szerszą skalę w mieście San Diego w Kalifornii. Pierwszy taki patrol uruchomiono 17 grudnia 1919 r.

I UDAŁO MU SIĘ ZARAZ SPOSTRZEDZ DUŻE STADO RYB.

Zawiadomiono natychmiast rybaków, którzy mieli trzydniowy połów, zbierając 40 ton sardynek. Było to bodźcem dla stosowania płatowców przy wszelkich wyprawach rybackich.

Dla ułatwienia informowania rybaków o miejscach, w których znajdują się ryby, przygotowano odpowiednio podzielone mapy. Przeprowadzono mianowicie na mapie oceanu San Diego kratkę, obejmującą około 60 mil kwadr. (około 150 klm kwadr.) każda, a następnie utworzono podziałki 10 mil kwadrat. (około 25 klm. kwadrat.). Wszystkie te podziałki ponumerowano i rybakom dano podobną mapę, jaką brali ze sobą lotnicy.

Z chwilą, gdy obserwator, unoszący się na wysokości 150 metrów nad morzem, zauważył stado ryb, opuszczał się niżej, aby rozróżnić ich rodzaj. Gdy okazało się, że są to sardynki, — zawiadomiono natychmiast dyżurujący statek, który przekazywał tę wiadomość łódkom, albo za pomocą tub, albo też zawiadamiając radiotelegraficznie urząd portowy. Tego rodzaju sygnalizacya była tak sprawną, że

PRZED UPŁYWEM 5 MINUT GOTOWA BYŁA CAŁA FLOTYLLA.

Według zebranego materyału statystycznego, do czasu wprowadzenia wywiadów rybnych, rybacy wracali często bez połowu, — obecnie wyjeżdżali tylko na pewną zdobycz. Zwiększenie połowu było tak znaczne, iż zakłady przygotowujące sardynki, pracujące dawniej kilka lub kilkanaście dni w miesiącu, zatrudnione były stale przy pracy bez przerwy.

Co do innych ryb, łowionych w okolicy San Diego od wiosny do jesieni, to i tu wywiad lotniczy może oddać wielką usługę i zwiększyć wartość rocznego łowu, wynoszącą 2,000.000 dolarów, w każdym razie przykład z połowem sardynek jest najlepszym dowodem pożyteczności lotniczego wywiadu rybackiego.

O pożyczki dla urzędników prowizorycznych.

Z kół urzędniczych zwracają nam uwagę, że niektóre urzędy, niesłusznie komentując rozporządzenie Rady Ministrów o pożyczkach dla urzędników, odmawiają pożyczek urzędnikom prowizorycznym, chociaż okólnik min. skarbu podstawy do takiego wyłączenia nie daje.

Zniesienie czwartej klasy drożyźnianej.

W Nr. 78 „Dziennika Ustaw" ogłoszono, że z dniem 1 września 1922 r. znosi się czwartą klasę dodatku drożyźnianego.

Wszystkie miejscowości, zaliczone do czwartej klasy dodatku drożyźnianego, przenosi się z ważnością od powyższego terminu do trzeciej klasy dodatku drożyźnianego.

Nieprzyjmowanie do wojska chorych na gruźlicę.

Ze względu na częste wypadki zwalniania z wojska wskutek gruźlicy, nabytej rzekomo w związku z pełnieniem służby, co pociąga przyznawanie zwolnionemu praw inwalidzkich, M. S. Wojsk. ogłasza rozkaz o starannem badaniu popisowych i wogóle wstępujących do wojska (np. ochotników), tak, by zakwalifikowani do służby czynnej nie wzbudzali żadnej wątpliwości, iż nie są dotknięci gruźlicą czynną. Podejrzani mają być przed ostatecznem ich przyjęciem poddawani obserwacyi w szpitalu. Stwierdzone zmiany w płucach, co do których badanie szpitalne ustaliło, że są zagojone i w stanie nieczynnym, muszą być szczegółowo protokółowane. Prócz tego lekarze oddziałowi, po przybyciu przyjętych przez komisye przeglądowe rekrutów, winni dokonać ich przeglądu szczegółowego, wydzielić tych, którzy są podejrzani o gruźlicę i odesłać ich na obserwacyę. Data pierwszego rozpoznania gruźlicy winna być zapisana w odpowiednich księgach.

LISTY Z KRAJU.

Z Tarnowa.

Tarnów, we wrześniu.

Zarząd Akad. Koła Tarnowiaków ogłasza wszystkim kolegom i koleżankom, iż wpisy do Koła uskuteczniać mogą we wtorki, czwartki i soboty, godz. 12—1 w bibliotece Tow. Wzaj. Pom., ulica Jabłonowskich 12. Kraków. — W tych godzinach przyjmuje się też wszelkie podania oraz udziela się informacyj.

Z Chrzanowa

Chrzanów, we wrześniu.

Agitacya wyborcza w naszem mieście rozpoczęła się. W dniu 21 września 1922 odbył się zapowiedziany wiec ludowców z pod znaku Witosa w tutejszej sali Sokoła. Mimo niesłychanych agitacyj zebrała się na tym wiecu zaledwie garstka okolicznych włościan. Ludowcy wiedząc i czuwając, że w naszym powiecie z dnia na dzień tracą na znaczeniu sprowadzili umyślnie Wincentego Witosa, pragnąc w ten sposób podnieść znaczenie upadającej partyi. Na wiecu tym przy bardzo szczupłej ilości słuchaczy przemawiał pierwszy Witos, kreśląc w swojem przemówieniu znane dobrze ogółowi dzieje rządów lewicowych. Mowa jego wypadła blado i nie zrobiła na uczestnikach żadnego wrażenia. — O tych, którzy tylko z ciekawości na wiec ten przybyli, zupełnie rozczarowała. Chcąc ratować sytuacyę, wystąpił na mownicę były poseł do parlamentu austryackiego wybrany przy pomocy sztuczek wyborczych byłego rządu austryackiego z naszego okręgu dr Wróbel i w swem przemówieniu nie wspominając ani słowem o celach stronnictwa, jedynie starał się wychwalać Witosa, nazywając go hetmanem polskim, i w tym zapale różnych nieuzasadnionych pochlebstw ośmielił się do tego stopnia, że porównał Witosa z największym bohaterem narodowym Kościuszką. I dziwić się tylko należy, jak może człowiek inteligentny z akademickiem wykształceniem czynić tego rodzaju porównania, które tylko na sali i wśród słuchaczy wywołały zgorszenie, a u niektórych politowanie. Skutek tej mowy był taki, że kiedy przy końcu jej postawił wniosek na wyrażenie „temu hetmanowi" votum zaufania, powstał na sali taki tumult i taki zgiełk, że o uchwaleniu tego wniosku mowy być nie mogło. Skonfundowany dr Wróbel zeszedł z trybuny. Przemawiali inni mowcy z partyi ludowej, ale już żaden nie ośmielił się wobec zdecydowanej postawy uczestników czynić podobne bezsensowne porównania.

Z całego przebiegu wiecu można było odnieść tylko takie wrażenie, że partya ludowa w powiecie jest bardzo słabą i na bardzo kruchych podstawach się opiera i gdy tylko Chrześc. Związek Jedności Narodowej rozpocznie intenzywniejszą działalność w naszym powiecie, to zwycięstwo zdrowej myśli narodowej jest pewne.

Z Sanoka.

Sanok, we wrześniu.

ZGROMADZENIE PRZEDWYBORCZE. W niedzielę 24 b. m. odbyło się zgromadzenie przedwyborcze Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej. Zapowiedziane publicznie afiszami na godzinę 11 i pół przedpołudniem rozpoczęło się regularnie o oznaczonej godzinie i trwało do godziny 4 popołudniu przy zupełnym spokoju, harmonii i zgodzie wiecujących.

Wielką salę „Sokoła", szatnię i westybul wypełniły szczelnie rzesze wyborców i wyborczyń, złożone z okolicznych włościan, robotników fabryki wagonów, mieszczan i inteligencyi reprezentujące różne poglądy polityczne.

Obrady zagaił prof. Pytel, zaznaczając na wstępie doniosłość wyborów do Sejmu, od których zależy dalszy rozwój budowy państwowości polskiej. Wspomniał, że wobec rozwiniętej agitacyi, zwłaszcza ze strony lewicowej, wobec szerzenia fałszów o działalności politycznej stronnictw prawicowych w Sejmie, zaprosił na wiec wszystkich katolików Polaków i Polki bez różnicy przynależności partyjnej. Po wyborze prezydyum zaprosił do zabrania głosu b. ministra p. Wł. Kucharskiego, który w półtoragodzinnej mowie nakreślił obraz sytuacyi politycznej Polski, ukształtowania i pracy stronnictw politycznych w Sejmie, a wreszcie przedstawił stosunki ekonomiczne i gospodarcze kraju. Wywodów Szanownego mowcy, odznaczających się ścisłą logiką rozumowania, wypowiadanych z wielkim spokojem i nadzwyczajną swadą słuchała zgromadzona publiczność z takiem skupieniem i uwagą, jakie rzadko spotyka się na podobnych zebraniach.

Następnie przedstawił prof. Pytel rozpaczliwy stan naszych stosunków walutowych, poczem jako przewodniczący otwarł dyskusyę, w której zabierali głos: p. Taborowski, przewodniczący cechu szewców w Sanoku, prof. Przyprawa, Piawiec p. Komorowski przewodniczący metalowców i p. Baczyński, obaj socyaliści, zajęci w fabryce wagonów, p. Boczarski, p. Pilawski, prof. Killar, p. Kielar i p. Wołczko-Kulczycki.

W przemówieniach swych, utrzymywanych zresztą w przyzwoitym tonie, atakowali jedni działalność prawicy w Sejmie, kierując swe zarzuty głównie w stronę narodowej demokracyi, inni żądali wyjaśnień w różnych sprawach nie pomijając i takiej jak zapytanie, dlaczego nar. dem. głosowała przeciw monopolowi tytoniowemu itp.

Na wszystkie zapytania odpowiedział b. minister p. Kucharski wyczerpująco, stawiane zarzuty odparł spokojnie, a działalność Związku Lud.-Nar. oświetlił z prawdziwej strony, poczem przewodniczący zgromadzenia prof. Pytel zaznaczywszy jakie stronnictwa polityczne i ugrupowania społeczne stanowią blok idący do wyborów pod nazwą: Chrześcijański Związek Jedności Narodowej postawił rezolucyę następującej treści:

„Zgromadzeni na wiecu Chrz. Zw. J. N. uznają niezwykłą doniosłość chwili, w której naród polski ma wybrać posłów do Sejmu i Senatu. Postanawiają tedy głosować i całym swoim wpływem popierać wybór kandydatów na posłów wyznających zasady Chrz. Zw. J. N.".

Po przyjęciu powyższej rezolucyi burzliwymi oklaskami, zamknął przewodniczący zgromadzenie, które na długo pozostanie w pamięci Sanoczan.

Z Dębicy.

Dębica, we wrześniu.

WIEC KOŁA MIESZCZAŃSKIEGO. W Dębicy odbył się onegdaj wiec Koła mieszczańskiego pod przewodnictwem p. Bergera. Delegaci z Krakowa p. Kosobucki i p. Strużyński w gorącem przemówieniu zachęcali do zapisywania się do tutejszego Koła mieszczańskiego oraz wobec zbliżających się wyborów do głosowania na kandydata, którego poleci naczelna Rada Związku miast polskich, jednak po przemówieniu p. Ożoga ze Sokołowa p. Buresza z Ropczyc, p. Sikory i wielu innych, zebrani oświadczyli solidarnie głosować na listę, jaką wystawi Chrześc. Zw. Jed. Narod., gdyż tylko w ten sposób niezorganizowane mieszczaństwo 46 okręgu wyborczego przyczyni się do zwycięstwa kandydatów z obozu narodowego.

Po wiecu odbyło się posiedzenie delegatów kilku miast tutejszego okręgu, na którem zastanawiano się, czy postawić kandydata z miast, czy też połączyć się z Chrz. Zw. J. N. i mimo większości głosów za złączenie się z Ch. Z. J. N. na wniosek delegatów z Mielca uchwalono postawić kandydaturę radcy Pajora z Izby skarbowej z Krakowa, jako kandydata na posła z miast tutejszego okręgu.

Z Tarnobrzegu.

Tarnobrzeg, we wrześniu.

ZGROMADZENIE PRZEDWYBORCZE SEJMOWE. — STRAJK ROLNY.

Na licznem zgromadzeniu włościan we Wielowsi dnia 17 września, omawiali sprawę wyborów do Sejmu i pracę Związku Ludowo Narodowego ks. Osikowski miejscowy wikary, dr Liwo i dr Hakala, sekretarz okręgowy naszego stronnictwa obaj z Rzeszowa i p. Kuśnierz z Tarnobrzega. Zgromadzeni a głównie kobiety, gorąco im dziękowały za prawdziwe opisanie im całego ruchu politycznego i za udzielone pouczenie, czego dotąd od innych stronnictw nie słyszały.

Stronnictwo Piasta miało dwa zjazdy delegatów dla oznaczenia kandydatów na posłów, dnia 17 i 24 września. Na pierwszem zebraniu przewodniczył poseł Szmigiel w towarzystwie posłów Krempy i Madeja a na drugim poseł Pluta.

Sami delegaci nie mogli dojść do zgody, bo kandydatów od kilku miesięcy zgłaszało się wielu, ale wszyscy bez wartości nawet u Piastowców. Odzywano się na drugiem zebraniu za czterema kandydatami, a nawet za Lasockim, byłym posłem, lecz ostatecznie rozeszli się bez żadnego rezultatu. Pierwsze ich zebranie rozbili ludowcy lewicowi i na drugiem tak przeszkadzali, że o porządnych obradach i rozumieniu co kto mówi, ani mowy nie było. Rozbijaczami tych zebrań są: nanczyciel Buczek, przyjaciel i współpracownik komunisty Dąbala, a teraz przewodniczący związku robotników rolnych i fornali.

Na drugiem zebraniu był obecny starosta p. Spiss, który nie ochronił swobody zgromadzenia Przedwyborczego i tak darmo nie broniłby swobody zgromadzeń naszego stronnictwa.

Równocześnie dnia 24 września odbywało się

w sali Kasyna inteligencyi, zgromadzenie związku robotników rolnych i fornali pod przewodnictwem Kwapińskiego. Uchwalono strajk generalny. Zebrani stawali — a czas jest błotny — na fotelach pluszowych i wyplatanych, niszcząc tę trochę drogiego umeblowania kasynowego. Gospodarzem Kasyna jest sam starosta, który okazał się życzliwym i gościnnym dla „Czerwonego sztandaru" kosztem mebli kasynowych. Bo też śpiewali Czerwony sztandar — gdy dawniej chłopi na zgromadzeniach politycznych śpiewali pieśni kościelne lub narodowe.

Cały ruch socyalistyczno-komunistyczny prowadzą Buczek i Gruszczyński. Buczek w towarzystwie innych towarzyszy przywiózł na krótko przed tym wiecem całą walizę pieniędzy — głoszono, że 20 milionów marek.

Za to są strajki rolne i wybory komunistów i socyalistów. Za pieniądze z Warszawy! — nie chcemy powiedzieć, że z dalsza. Dlaczego tego funduszu nie skonfiskowano?

Po mieście policya państwowa pilnowała poszanowania związkowców, bo gdy jakiś warchoł wrzeszczał coś do spokojnie stojącego obywatela na rynku, to posterunkowy nie uspokoił warchoła fornalskiego, lecz zwrócił się z urzędowem badaniem do spokojnego obywatela.

To całe zachowanie się władz rządowych, nie daje ludności pewności spokoju i bezpieczeństwa! W poniedziałek strajki się rozpoczęły.

Równocześnie prowadzą się w Tarnobrzegu wybory do rady gminnej, której nie ma już od roku 1913. Katolicy i żydzi wybrali swoje komitety wyborcze, które zawarły ugodę na zasadzie stosunku procentowego wyborców w każdym kole wyborczem z osobna.

Dotąd inteligencya pomagała ludności mieszczańskiej tak, że ich popierała i wybierała w I. kole — bo żaden urzędnik do rady gminnej się nie kwapił a z innej inteligencyi rzadko kto przyjmował wybór. Teraz także wyborcy z I koła na zebraniu postanowili zrobić tak samo, a że obecnie będzie więcej radnych, więc chcieliby — jeżeli kto zechce — wybrać także kilku radnych z inteligencyi. Na to zebrani podali ręce przewodniczącemu i wybrali wydział wykonawczy do wspólnej akcyi z ogólnym komitetem wyborczym. Przeciw temu występuje przecież kilka jednostek, niezdających sobie sprawy z tego, jak ich robota wygląda wobec ogółu mieszczan i żydów, i wszystko gotowi zrobić, żeby ułatwić wybór na burmistrza człowiekowi, który dotąd był komisarzem rządowym dla gminy, wybrany na to stanowisko w czasie przewrotu politycznego, przez nikogo nie zatwierdzony, lecz któremu z tymi jego przyjaciółmi było widocznie dobrze w zarządzie gminy. A taki był zarząd, że wszystkie książki są w prokuratoryi państwa z powodu dochodzeń karnych przeciw temuż komisarzowi o nieprawidłowości w gospodarce gminnej. Bo też to było szczególne urzędowanie. Ten komisarz mianował sam członków zarządu gminy lub ich usuwał, zamianował także swego przełożonego, byłego wiceprezesa Rady powiatowej a potem i jemu i jednemu urzędnikowi — ci sami mianowani przez komisarza członkowie zarządu uchwalali honorowe obywatelstwo. Naprawdę tak było, to nie jest żadna szopka. To też ludność pragnie czemprędzej nowej rady gminnej, żeby ustały bezprawia i niedorzeczności, którym nie starały się zapobiedz ani ich usunąć władze przełożone.

Z Suchej.

Sucha, we wrześniu.

RUCH WYBORCZY rozpoczął się u nas w dniu dzisiejszym i to pod dobrą wróżbą, bo rozpoczął się klęską socyalistów na wiecu publicznym, zwołanym i ogłoszonym afiszami na kilka dni naprzód na który przybycie swe zapowiedzieli obaj dotychczasowi posłowie z tut. okręgu Czapiński i Durczak wraz z nowymi kandydatami na posłów p. Pająkiem i Wróblewskim. Niestety mieszkańcy Suchej przyjęli panów z PPS. bardzo niegościnnie, gdyż panu posłowi Durczakowi nie pozwolili nawet złożyć sprawozdania poselskiego; ratować go musiał dygnitarz Kasy chorych p. Serkowski z Żywca, starając się przekrzyczeć wrzawę opowiadaniem o tem, jak to w 1920 roku robotnicy i chłopi poszli na ochotnika bronić Warszawy przed bolszewikami. Poseł Czapiński zajęty podobno bardzo sprawą projektu autonomii terytoryalnej dla Wschodniej Małopolski nie mógł przybyć. Opinia włościan, którzy przy wyborach poprzednich dość licznie popierali socyalistów, obecnie zwraca się w zdecydowany sposób przeciw tym panom, to samo tracą wpływy wśród kolejarzy, trzy lata rządów lewicowych nie przeszły bez skutku. PPS, jak wszędzie w Polsce, chyli się do upadku, wzmaga się ruch narodowy i jest nadzieja, że w dniu 5 listopada zwycięży u nas lista Chrześcijańskiego Związku Jedn. Narod. Nr. 8.

Jak lwowskiego dorożkarza wykiwał kuzyn wojewodziński.

Pan imponujących rozmiarów. — Odgrzewany gulasz, gęsi pipek i tym podobne delikatesy. — Płać kochany przyjacielu!.. — Na inspekcyi policyi. Kuzyn wojewodziński.

Oto onegdaj około godziny 10 wieczór do stanowiska dorożkarzy przy ul. Legionów podszedł jakiś dwumetrowej blisko wysokości i okazałej szerokości jegomość, z niezwykle pewną i butną miną i wybrawszy sobie najelegantszą dorożkę, wsiadł w nią tak „majestatycznie", że cała aż „jęknęła" pod jego ciężarem i kazał dorożkarzowi wozić się tu i tam po różnych ulicach i do różnych lokali, przyczem odwiedzał same „pierwszorzędne" jak

„LOKAL GASTRONOMICZNY" — ICKA SPUCHA

przy ul. Słonecznej i „restauracyę" Dickera przy ul. Szajnochy. Panu imponujących rozmiarów i wyglądu był wszędzie przyjmowany z uniżoną usłużnością przyczem spożywał

SAME DELIKATESY, JAK TYDZIEŃ JUŻ ODGRZEWANY GULASZ I GĘSI PIPEK U ICKA SPUCHA ORAZ CIPKALE MIT BOJNE U DICKERA.

Za przysmaki te, zwłaszcza zakrapiane „szabasówką" liczono tak honorowemu gościowi również „honorowe" ceny a rachunki w każdym z „lokali" wynosiły po kilka tysięcy marek. Naturalnie gość tytułowany „jaśnie panem hrabią" nie spieszył się z płaceniem jakichś tam paru tysięcy, lecz zostawiał dorożkarzowi, do którego odzywał się

„MÓJ KOCHANY PRZYJACIELU! ZECHCIEJ ZA MNIE ZAPŁACIĆ TYCH PARĘ TYSIĘCY,

gdyż nie mam drobnych, a zwrócę ci w dolarach". Naturalnie dorożkarz płacił, zwłaszcza, że „jaśnie pan" wiele opowiadał o swym pokrewieństwie z wojewodami.

Wreszcie, gdy tak jeździli przez całą noc, konie, dorożka, „pan hrabia" i dorożkarz, ten ostatni

ZMĘCZYŁ SIĘ JUŻ JAZDĄ OD GODZINY 10 WIECZÓR DO 8 RANO

i chciał wracać do domu. Zażądał więc zapłaty, ale pan hrabia nie mógł jakoś znaleść przy sobie pieniędzy. Powiózł go więc dorożkarz do ostatniego „lokalu", a mianowicie na inspekcyę policyi.

Imponujący pasażer i tutaj jednak nic stracił nic ze swego rezonu i tupetu i przedstawiwszy się jako Lucyan Roman Parachiński z Lublina, ze stoickim spokojem szukał przez pół godziny w wypchanym szpargałami niczem worek, portfelu, dokumentów dla wylegitymowania swej identyczności, lecz ich nie znalazł.

POWOŁAŁ SIĘ WIĘC NA SWE KUZYNOSTWO Z WOJEWODĄ LUBELSKIM I PRZYJAŹŃ Z WOJEWODĄ LWOWSKIM

i oświadczył, że dokumenty jego są złożone w województwie, gdyż bawi on tutaj w misyi „dyplomatycznej". Jak na wytrawnego dyplomatę przystało, nie zdradził jednak w niczem — mimo indagowań — tajemnic swej misyi. Oświadczył tylko, że w takiej samej

„MISYI DYPLOMATYCZNEJ" BAWIŁ OSTATNIO W CHEŁMIE.

Gdy go dalej wypytywano, zmienił te swe zeznania, twierdząc, że przyjechał do Lwowa do jakiegoś swego znajomego przy ul. Wronowskich, ponieważ jednak dowiedział się, że ten wyjechał do Warszawy, więc go szukał. Dlaczego jednak człowieka, który wyjechał do Warszawy, szukał w nocy po całym Lwowie i to u Icka Spucha i u Dickera, tego nawet przy swej „dyplomatycznej" krętackiej pomysłowości nie umiał już wytłumaczyć.

Oczywiście „jaśnie pana hrabiego" przymknięto...

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi Kraków, Dunajewskiego 7. Telefon 2502

OGŁOSZENIA

Administracya otwarta od godziny 9—1 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy: W zwykłych ogłoszeniach Mk 90 — Układ tabelaryczny Mk 120. — Nadesłane Mk 250. — Nekrologi Mk 150. — Komunikaty po kronice Mk 300. — Głosy publiczne i Dział ekonomiczny Mk 300. — Ogłoszenia przed tekstem Mk 400. Drobne ogłoszenia po Mk 50 za słowo, dla poszukujących pracy Mk 30 za słowo. — Matrymonialne i korespondencye prywatne po Mk 100 za słowo.— Ogłoszenia w dnie świąteczne o 25% drożej.

POSAD SZUKAJĄ

Kandydat notarjalny z substytucyą od kwietnia 1923 obejmie posadę natychm ast. Zgłoszenia Zabno nad Dunajcem, „Notarjat". 5163

Chłopiec ukończony 4 gimnaz. z dobrej rodziny poszukuje praktyki w handlu. Zgłoszenia pod „Praktyka" do biura ogłoszeń Sokołowskiego, Lwów, Jagiellońska. 5253

KUPNO

Kupię maszyny Trykotażne (Strickmaschinen) do wyrobów wełnianych szczegółowe oferty nadesłać Ciderman, Warszawa, Muranowska. 5225

SPRZEDAŻ

W Katowicach dom w dobrem położeniu, trzypiętrowy, w którym można założyć interes wszelkiego rodzaju, z wolnem mieszkaniem natychmiast tanio do sprzedania. Zgłoszenia do Braci Mandla, Katowice, ul. Graniczna (Grenzstr.) 4. 5246

Sprzedam 3 młode rasowe pieski „Spitz Hariga" Długa 47. II, p. na prawo. 5217

RÓŻNE

Zgubioną kartę zwolnienia na nazwisko Adamek Franciszek ur. w r. 1898 w Makowie, unieważnia się. 5259

Zgubiono papiery wojskowe na nazwisko Jakób Kurek, Krzyworzeki, które unieważnia się. 5243

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demob. wydane przez 16 Dyon zapas. artyleryi ciężkiej w Toruniu na nazwisko plut. Tadeusz Stramy, unieważnia się. 5244

Zgubiono zaświadczenie demobilizacyjne Ignacego Pakosza ur. 1901 w Rącznej, unieważnia się. 5245

Zgubioną kartę zwolnienia ze służby wojskowej całkiem niezdolnego do wojska wystawioną przez P. K. U. w Rzeszowie nazwisko Jan Srodoń ur. w 1900 roku w Wyżnem powiat Strzyżów, unieważnia się. 5251

Zgubiony dokument demobilizacyjny wystawiony przez P. K. U. w Rzeszowie na nazwisko Stanisław Znamirowski ur. w 1903 roku w Niebylcu powiat Strzyżów, unieważnia się. 5250

Zgubioną identyczność (legitymacyę) ur. 1904 przy placu Nowym, uprasza się o zwrot, Herman Lustig Kraków Józefa, 16 u Goldschumela.

Unieważniam skradzione tymczasowe zaświad. demob Dow. wojsk Samoch Nr. 5 w Krakowie w 1894 3 mieś. kartę kolejową, ewent. znalazcę proszę o zwrot dokumentów. Czesław Jaworski, Bochnia, Leonarda 654. 4231

Zgubiono papiery wojskowe na nazwisko Wojciech Pietrzyk 1901, Trojanowice, które unieważnia się. 5230

Znaczny dochód poboczny w branży spożywczej!
Wielka fabryka poszukuje podróżujących względnie zastępców miejscowych na już dobrze zaprowadzony artykuł. Sprzedaż bez wzorców. Zgłosz. pod nr. 5254

Tanio kapelusz modny mieć można dając do przerobienia stary: welurowy, filcowy, aksamitny lub tutrzany do znanej od wielu lat pracowni kapeluszy
Julii Rauszowej
Kraków, ul. Bracka L. 4. I. piętro. 5113

Siarczan miedzi dla celów rolnicz., przemysłowych, i chemicznych od 100 kg wzwyż dostarcza ze składu: 5252
„PION", Lwów, ul. Lwowska 48, tel. 476.

Tania wyprzedaż resztek!

Mam możność przez czas ograniczony wysyłać każdemu po cenach fabrycznych 3 metry materyału dobrego gatunku na męskie ubranie lub damski kostyum za Mk 8100·— lepszy gatunek B. 13 800 Mk za 3 metry. Wyższy gatunek C 15 800 mk za 3 metry. Gatunek „London" mk 17 800 za 3 metry. Gatunek „Duble" Mk 22 800 za 3 metry i gatunek „Angle" Mk 25.800 za 3 metry. Do każdego odcinka na ubranie dodaję na żądanie pełny komplet pod szewki pod marynarkę, kamizelkę, spodnie i do rękawów za Mk 7 500·— Wyższy gatunek Mk 9.500. Wysyła się przez poczte za pobraniem (płaci się przy odbiorze). Opakowanie i przesyłka na rachunek kupującego.

Kto zamówi 3 lub więcej resztek za przesyłkę nie płaci.

Bez ryzyka! Jeżeli towar się nie podoba, przyjmuję z powrotem i zwracam pieniądze natychmiast. 5142

Zamówienia adresować:
Firma S. ROZENTAL
Łódź, Nowo-Cegielniana Nr. 39.

Zał. 1914 r. Zał 1914 r.

Pierwsze Kursa Maturyczne

prof. W. H. TYRANKIEWICZOW
Kraków, ul. Karmelicka 56, II p.
Rozpoczynają dziewiąty rok wykładów.

Kursa obejmują:
1) Roczny dwu i trzyletni kurs maturyczny, gimnazyalny i realny.
2) Roczny i dwuletni kurs matur. seminaryjny.
3) Kurs 6-ciu klas gimnazyalnych i realnych.
4) Kurs 4-ch klas gimnazyalnych.

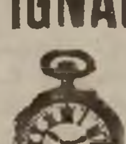
Lekcye metodą szkolną (codziennie odpytywania, wykazy, zdawki, wywiadówki). Liczba słuchaczy ograniczona do 30 osób na kurs. 5242
Nauka w lokalu własnym kursów do wyboru rano lub popoł. Zgłoszenia i informacye w dni powszednie od 11—1 i od 3—6.

Krój i szycie.

Każda praktyczna pani może w krótkim czasie wyuczyć się kroju i szycia sukien damskich i dziecięcych w szkole kroju i szycia
„JÓZEFINA", ul. Długa 11.
Kurs zacznie się 2 października 1922. — Tamże wszelkie formy podług wziętej miary. 5222

SPECYALNY BANDAŻYSTA 5206
Antoni M. Mirkiewicz, Kraków, Mostowa 4.
fachowiec od lat 35, poleca pasy przepuklinowe dla osób cierpiących b. praktycznie bez sprężyn oraz w cięż kich wypadkach, gwarancya za skutek. Liczne uznania. Listowne wyjaśnienia. Ostrzega się przed fuszerami i blagierami, którzy wprost wyzyskują i narażają na różne przykrości.

Najtańszy Dom Eksportowy
IGNACY CYPRES KRAKÓW SZEWSKA 13 G



poleca po nadzwyczaj tanich cenach następujące towary: Zegarek z łańcuszkiem Mk 4500·— na kamienie Mk 5500·—, stalowy płaski na kamienie Mk 9000·—, stalowy damski 7500·—, budzik Mk 6000·—, zegar okrągły Mk 7000·—, zegar ścienny Mk 6000·—. Przy zamówieniu połowę zadatku, resztę za pobraniem. Za nieodpowiednie zwracam pieniądze Cennik ilustrowany za nadesłaniem Mk 90 przekazem. 4689

Rogóżki, wałeczki, kit, gips do okien przed zabezpieczeniem się od zimna, — — polecają najtaniej
REIM i SPÓŁKA
zar. z ogr. odp. KRAKÓW. 5218



JONCA & FOJKIS KATOWICE SCHILLERSTR. 30

dostarcza stale: węgiel, koks, żelazo, stal, blachę, maszyny, motory, jak również nawóz sztuczny; kupujemy stale wszelkiego rodzaju produkty wiejskie i drzewo. 5255

ZAKŁAD KREDYTOWY MIAST MAŁOPOLSKICH
(BANK DEWIZOWY)

KRAKÓW, RYNEK GŁ. 34, PAŁAC SPISKI

przyjmuje wkłady na książeczki i rachunki bieżące — załatwia wszelkie czynności bankowe — przekazy — akredytywy — kupno walut.

Zakład ponosi z własnych funduszów opłaty stempl. i podatek 10%-owy.

Godziny kasowe od 9—1. 5236

BLACHĘ mosiężną
o różnych grubościach oraz
MIEDŹ rafinowaną w blokach
poleca ze składu
SPÓŁKA TECHNICZNO-PRZEMYSŁOWA
R. GODYCKI-ĆWIRKO i S-KA
Warszawa ulica Nowowiejska Nr. 14, Telefon 25-05.
Wyłączne przedstawicielstwo 5053
Huty Miedzi Tow. Akc. w Poznaniu.

PORCELANA i KRYSZTAŁY
Wykwintne wyroby z pierwszorzędnych fabryk
ADOLF EDER
KRAKÓW
UL. FLORYAŃSKA 6. TELEF. 2231.
NACZYNIA PRAKTYCZNE
Dla urządzeń kawiarnianych po cenach konkurencyjnych

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Krzywy Antoni. Drukarnia Ludowa w Krakowie.